



GŁOS KUTNOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 17 LUTEGO 1949 ROKU

Nr. 46 (1347)

ROBOTNICZY - BUDOWNICZOWIE POLSKI LUDOWEJ - w ofensywie pokoju podjętej przez ZSRR - wypróbowanego sojusznika narodów milujących pokój

We Wrocławiu, Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Gdańsku, Łodzi i w dziesiątkach innych miast Polski odbywają się zebrania robotnicze, na których klasa robotnicza zabiera głos w najbardziej doniosłych sprawach polityki międzynarodowej. Budowniczoje Polski Ludowej demaskują podżegaczy wojennych i awanturników imperialistycznych, podnosząc swój głos w obronie trwałego pokoju.

Przed dwoma tygodniami

**ROBOTNICZY PAFAWAGU
- CZŁONKOWIE PZPR,**

którzy zainicjowali w Polsce masową akcję w obronie pokoju, zwrócili się do robotników w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii z apelem, by dali odpór podżegaczom wojennym.

Ostatnio znów

**KOMISJA CENTRALNA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH**

wysłała do norweskich związków list, w którym wzywała do wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko próbom zepchnięcia Norwegii i innych krajów na drogę awanturnictwa antyradzieckiego, przeciwko polityce wyzyskiwaczy i ciemiężycieli ludu pracującego.

Jesteśmy przekonani - czy tamy w liście - że solidarna walka zorganizowanych robotników wszystkich krajów w obronie pokoju, niepodległości wszystkich krajów i praw demokratycznych ludu pracującego, będzie uwieńczona pełnym powodzeniem, gdyż siły nasze, siły pokoju i demokracji są wielokrotnie większe od ciemnych sił reakcji, fašyzmu i imperializmu.

ROBOTNICZY ŚLĄSCY,

zebrani na wielkim wiecu w Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych w Katowicach, przypomnieli jak na leży walczyć o pokój:

**10 marca sesja
Rady Najwyższej ZSRR**

Moskwa. - Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać na dzień 10 marca br. w Moskwie kolejną piątą sesję Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W dniu 15 b. m. w licznych warszawskich fabrykach i zakładach pracy odbyły się masowe manifestacje, poświęcone podjętej przez Związek Radziecki ofensywie pokoju.

ROBOTNICZY WARSZAWSKY na zebraniach i wiecach potępił wojenną politykę faszystów.

ROBOTNICZY WARSZAWSKY na zebraniach i wiecach potępił wojenną politykę faszystów.

ROBOTNICZY WARSZAWSKY na zebraniach i wiecach potępił wojenną politykę faszystów.

ROBOTNICZY WARSZAWSKY na zebraniach i wiecach potępił wojenną politykę faszystów.

ROBOTNICZY WARSZAWSKY na zebraniach i wiecach potępił wojenną politykę faszystów.

na przez obóz imperialistyczny ze Stanami Zjednoczonymi na czele i stwierdzili, że polska klasa robotnicza stoi silnie obok Związku Radzieckiego, wypróbowanego sojusznika wszystkich narodów, milujących pokój i o pokój walczących.

**Katastrofa górnicza
w Czechosłowacji**

Dąbrowa (PAP). W kopalni „Dąbrowa” na Czeskim Śląsku Cieszyńskim zginęło w katastrofie 19 górników. Przyczyną katastrofy był wybuch gazów.

Poza górnikami, którzy ponieśli śmierć w kopalni - 8 odniosło ciężkie rany.

Na miejsce katastrofy przybył czechosłowacki minister przemysłu Gustaw Kliment.

Nowy polsko-holenderski układ handlowy przewiduje podwojenie wymiany towarowej

WARSZAWA (PAP). W okresie od 12 stycznia do 15 lutego br. toczyły się w Warszawie polsko-holenderskie rokowania handlowe.

W wyniku rokowań zawarty został w Warszawie nowy układ handlowy pomiędzy Polską i Holandią, przewidujący m. in. wymianę towarową z obu stron po 57 milionów florenów (ok. 22 milionów dolarów), co oznacza podwojenie obrotów w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz nowy układ inwestycyjny na dostawę taboru pływającego do Polski.

landią, przewidujący m. in. wymianę towarową z obu stron po 57 milionów florenów (ok. 22 milionów dolarów), co oznacza podwojenie obrotów w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz nowy układ inwestycyjny na dostawę taboru pływającego do Polski.

Rekami polskiego robotnika!

Pierwszy trawler polskiej produkcji

GDANSK (PAP). W dniu 15 bm. odbyło się w stoczni gdańskiej uroczyste założenie stępki pod pierwszy trawler, budowany rekami polskiego robotnika. Trawler buduje się na zamówienie Ministerstwa Żeglugi dla państwowego przedsiębiorstwa „Dalskie” w Gdańsku.

państwowego przedsiębiorstwa „Dalskie” w Gdańsku. Trawler buduje się na zamówienie Ministerstwa Żeglugi dla państwowego przedsiębiorstwa „Dalskie” w Gdańsku.

Od Nankinu aż po ujście zawładnęły Jang-Tse-Kiangiem Chińskie wojska ludowe

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że wojska Kuomintangowskie wycofały się z okęgów Nantung, Szin

tung i Hajmen, położonych na północ od rzeki Jang-Tse-Kiang.

Wojska ludowe kontrolują więc obecnie północny brzeg rzeki Jang-Tse-Kiang od Nankinu do jej ujścia.

Agencja Reutersa poda e, po wzięciu się na niepotwierdzone doniesienia z kół chińskich, że premier Sun-Fo-podał się do dymisji. Jako oficjalny powód rezygnacji wymienia się wysokie ciśnienie krwi, które uniemożliwia pełnienie jego funkcji.

Belgii grozi ruina gospodarcza!

**Służalczostwo Spaaka wobec USA powoduje wzrost bezrobocia
Komuniści żądają w parlamencie ożywienia stosunków handlowych z krajami Europy Wschodniej**

BRUKSELA (PAP). Zagadnienie stale wzrastającego bezrobocia w Belgii było przedmiotem 3-dniowych debat parlamentarnych. Przewstawiciele wszystkich partii politycznych w interpelacjach skierowanych do premiera Spaaka oraz ministrów spraw gospodarczych i pracy de Groota i Trocleta, zwrócili uwagę na groźbę, jaką stanowi dla kraju stale wzrastająca liczba bezrobotnych oraz domagali się opracowania szczegółowego planu walki z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym.

ruiny gospodarczej. Van den Berg żądał zmniejszenia importu towarów z USA, ożywienia stosunków handlowych z krajami Europy

Wschodniej, których zamówienia zapewnić mogą pracę bezrobotnym, zatrudnienia bezrobotnych przy robotach publicznych itd.

Delegat Polski w Radzie Gosp.-Społ. ONZ walczy o równość płac dla mężczyzn i kobiet całego świata

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej w dniu 14 bm. omawiano sprawę wprowadzenia w życie zasady równej płacy za równą pracę dla mężczyzn i kobiet.

Oświadczając, że Polska jest „aktywnym, lecz nie bezkrytycznym” członkiem Organizacji Pracy - delegat Polski, dr Suchy stwierdził, iż Międzynarodowa Organizacja Pracy nie podjęła żadnych praktycznych kroków odnośnie problemu równości płacy dla mężczyzn i kobiet.

Dr Suchy zastrzegł sobie prawo przedłożenia Radzie Ekonomiczno - Społecznej rezolucji.

wzywającej Międzynarodową Organizację Pracy dla opracowania projektu konwencji międzynarodowej o równości płacy dla mężczyzn i kobiet najpóźniej do roku 1950.

Rosną szeregi robotników - dyrektorów w przemyśle metalowym

ŁODZ (PAP) Marjan Kadrowski, były formierz w fabryce obrabiarek „Johna” w Łodzi, został jako jeden z pierwszych robotników w przemyśle metalowym wysunięty na stanowisko naczelnego dyrektora wytwórni sprzętu mechanicznego nr. 5.

Dzięki niestrudzonej pracy i energii dyrektora M. Kadrowskiego wytwórnia nr. 5 stała się produkującym zakładem wśród fabryk sprzętu mechanicznego. Dyrektor Kadrowski zastosował m. in. w podległym mu zakładzie własnego pomysłu metody produkcji odlewów, przynoszącą około 2 milionów złotych rocznej oszczędności.

Dyrektorem naczelnym fabryki sprzętu mechanicznego nr. 2 został mianowany robotnik - Władysław Dawidek, były tokarz w zakładach Ochsnera w Bielsku.

Dyrektor Dawidek posiada dłużej praktykę w przemyśle metalowym. Uzyskał on gruntośnie przygotowanie teoretyczne dzięki pracy samokształceniowej i studiom w Technicum Bytomskim.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-radzieckiej o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej

WARSZAWA (PAP) - Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Wiktor Z. Lebiediew dokonali w dniu 15 lutego br. w Warszawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-radzieckiej o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej, podpisanej w Moskwie 8 lipca 1948 r. i ratyfikowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 23 grudnia 1948 r. i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dnia 20 stycznia 1949 r.

Przy wymianie dokumentów ratyfikacyjnych byli obecni: ze strony polskiej - dyrektor departamentu I-go w MSZ Sobierajski, dyrektor biura prawno-traktatowego w MSZ Lachs i naczelnik wydziału radzieckiego w MSZ Kedroń, ze strony radzieckiej - pierwszy sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie Dłużynski i attaché ambasady Stiepanow.

Nowy przewodniczący KP Szwecji

Sztokholm (PAP). Komitet Wykonawczy KC Komunistycznej Partii Szwecji opublikował komunikat, w którym podaje do wiadomości, że do tymczasowego przewodniczącego Komitetu Wykonawczego partii oraz frakcji komunistycznej w Riksdagu - Sven Lindera - ustąpił z zajmowanych stanowisk z powodu choroby.

Przewodniczącym frakcji komunistycznej Riksdagu został poseł Hagberg, zaś przewodniczącym Komitetu Wykonawczego KC Partii - Frithof Lager.

Linderut zachowa swój mandat poselski w Riksdagu.

Pomimo stosowania terroru przez rząd lud Korei Płdn. żąda wycofania wojsk USA

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Pusanu, iż według wiadomości z Korei Południowej, ludność tamtejsza domaga się coraz wyraźniej wycofania wojsk amerykańskich i dopuszczenia elementom demokratycznym do udziału w rządach.

W wielu miastowościach odbyły się demonstracje, których uczestnicy żądali ustąpienia obecnego rządu marionetkowego i utworzenia w jego miejsce rządu prawdziwie demokratycznego.

W związku z tym organa prokuratury otrzymały zarządzenie władz okupacyjnych, które zalecają pociągnięcie do odpowiedzialności osób, przeciwstawiających się zbył wyraźnie działalności rządu południowo-koreańskiego.

Prasa koreańska stwierdza jednak, iż mimo tych zarządzeń ludność Korei Południowej wyraża jawnie swe niezadowolenie

Przedstawiciel Belgijskiej Partii Komunistycznej van den Berg wskazał, że główną przyczyną bezrobocia w Belgii jest działalność rządu Spa-

W apelu do narodu amerykańskiego

Partia Postępowa ostro potępia Pakt Atlantycki

WASZYNGTON (PAP). Komitet Wykonawczy Partii Postępowej wydał apel do narodu amerykańskiego, wzywający do sparaliżowania przygotowań, zmierzających do utworzenia Paktu Atlantyckiego, którego ostrze skierowane jest przeciwko ZSRR.

Apel głosi, że Pakt Atlantycki podobnie jak doktryna Trumana i plan Marshalla stanowi jawne pogwałcenie Karty ONZ.

aka, którego polityka uległości wobec Stanów Zjednoczonych i dyskryminacji handlowej wobec krajów Europy Wschodniej doprowadziła Belgię do

Partia Postępowej ostro potępia Pakt Atlantycki

tycki jest dalszym krokiem na drodze przygotowań wojennych i zmierzają do zastąpienia karty ONZ jawnie agresywnym sojuszem wojskowym.

Apel wzywa do spotkania prezydenta Trumana z Generalisimusem Stalinem i domaga się, by naród amerykański wywarł odpowiednią presję w tej sprawie na prezydenta.

Apel podkreśla, że Pakt Atlantycki podobnie jak doktryna Trumana i plan Marshalla stanowi jawne pogwałcenie Karty ONZ.

Ogłoszenie nowych ustaw zarządził Prezydent RP

Warszawa (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w dzienniku

Za szpiegostwo!

Moskwa (PAP). Prasa donosi, że dnia 14 bm. organa bezpieczeństwa publicznego aresztowały pod zarzutem szpiegostwa i działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR dzieńnikarkę amerykańską Anne Luize Strong.

Jak komunikują, pani Strong w najbliższych dniach zostanie wydalona z terytorium Związku Radzieckiego.

Ustaw R. P. następujących

- 1) O uposażeniu pracowników państwowych i samorządowych oraz przewodniczących organów wykonawczych gmin miejskich i wiejskich.
- 2) O uposażeniu żołnierzy.
- 3) O podatku od wynagrodzeń.
- 4) O zmianie ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązkach społecznego oszczędzania.

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. ustawy z dnia 10 lutego 1949 r. o zmianie organizacji naczelnich władz państwowych narodowej.

Proletariat niemiecki łączy się z ruchem postępowym świata

Dokoła obrad Socialistycznej Partii Jedności Niemiec

na marginesie

W tej samej firmie

Od specjalnego korespondenta „Głosu”

Berlin, w lutym.
W ciągu czterech dni obrad w gmach Niemieckiej Komisji Gospodarczej (dawna sie dziba hitlerowskiego Ministerstwa Lotnictwa) kipiał wytyczona owocna i nieprzerwana praca kongresowa. W ciągu czterech dni od ranka do wieczora na wielkiej sali posiedzenia trwał sejm przedstawicieli niemieckiej demokracji, nie mieckiego postępu i socjalizmu, którzy nie tylko słowem, lecz i czynem potrafili wobec całego świata stwierdzić fakt istnienia „Innych Niemiec”, wolnych od tendencji nacjonalistycznych, od żądz rewizjonizmu, Niemiec, odwracających się od wszelkich parademarschów, bez względu na to jaka im będzie przygrywała orkiestra: niemiecka, angielska czy amerykańska.

Obrady Konferencji Socialistycznej Partii Jedności Niemiec zgromadziły 384 delegatów, reprezentujących wolę i poglądy 1,7 miliona członków tej partii. Większość delegatów, bo 210 stanowili robotnicy zakładów przemysłowych, którzy na kilka dni oderwali się od warsztatów pracy, by wziąć udział w naradach nad dalszą odbudową pokojową przemysłu radzieckiej, nad dalszą poprawą bytu mas pracujących, nad dalszym pogłębieniem łączności proletariatu niemieckiego z antyfaszystami stamaj całego świata.

Delegaci obradujący w gmachu Niemieckiej Komisji Gospodarczej mieli pełne moralne prawo zajmowania się tymi problemami: spośród obecnych na sali — 172 brało czynny udział w walce przeciwko hydrze hitleryzmu, w tym 130 poznało na sobie całe okrucieństwo hitlerowskich więzień i obozów. Z różnych miast i z różnych środowisk pochodzą ci ludzie; byli między nimi zarówno dawni członkowie partii komunistycznej Niemiec jak i socjal-demokracji, zarówno robotnicy jak i profesorowie i pisarze, mieszkający w Turyni, Meklemburgii, Prus, ale również i Niemiec Zachodnich.

Jednak mimo tych różnic, już i nawet w prywatnych, kulturalnych rozmowach z delegatami musieli się odnieść wzajemnie, że reprezentują oni i wierzą głęboko w konieczność i możliwość istnienia w Europie „Innych Niemiec” które przez pokojową współpracę z innymi, przede wszystkim sąsiadującymi narodami, będą chciały okupić grzechy imperialistycznej polityki Hohenzollernów, błędy okresu weimarskiego i ponure okrucieństwa hitleryzmu.

Atmosfera, która panowała na sali obrad, przenikała była duchem solidarności międzynarodowego proletariatu; dawało się to wyczuć zwłaszcza w tych momentach, kiedy na mównicy zjawiali się przedstawiciele robotniczych partii zagranicy. Owacje, którymi ich witano, przyjaźne o-

krzyki, które towarzyszyły przemówieniom delegatów Polscy, Czechosłowacji, Francji, walczącej Grecji, burzliwa owacja, którą przyjęto odczytany przez delegata WKP (b) Susłowa telegram, wszystko to świadczyło, że między ludźmi, znajdującymi się na sali, a tymi, którzy przynieśli im pozdrowienia bratnich partii, pozdrowienia mas robotniczych innych narodów, istnieje i wzmacnia się łączność, zrodzona w blokach obozów koncentracyjnych potęgę się świadomości wspólnej walki, zapoczątkowanej na emigracji.

Ton obrad był rzeczowy i pozbawiony demagogii; zamiast wołowniczych i zieżących nienawiścią frazesów, tak

charakterystycznych dla tonu „parteiagów” schumacherowskiej socjaldemokracji, mówiono o sposobie dzwignięcia Niemiec z ruiny, jaką im pozostawił w spadku faszyzm hitlerowski, sumowano wyniki osiągnięte dotychczas w tej pracy i kreślono nowe drogi i nowe sposoby, ujęte w ramy dwuletniego planu; debatowano nad sposobami kształtowania nowej kultury niemieckiej, wolnej od ducha nacjonalizmu, od naleciałości szowinistycznych.

W sprawie granic z Polską wypowiedziano się w sposób jasny, uczelny i otwarty, stając na bazie Układów Poznańskich, na gruncie „granicy pokoju”, która jest Odra i Nissa.

Należy to podkreślić, że owocem uświadamiającej pracy Socialistycznej Partii Jedności stał się fakt, że w roku 1949 w Berlinie, a więc w mieście będącym ośrodkiem i zarzewiem celem załadnej rewolucyjnej, nie przebiegającej w środkach propagandy mówoło się o nowych granicach na Wschodzie jako o czymś, co jest konieczne, nieodwracalne i będące naturalnym wynikiem wojny, narzuconej narodowi niemieckiemu przez jego wrogów wewnętrznych: wielki kapitał i klasę junkrów, którzy uzbroili i wysunęli na forum losów narodu krawawą kukłę — Hitlera, wskazując mu kierunek — na Wschód!

Z tej błędnej drogi, która dwukrotnie w okresie ćwier-

wieca stała się drogą klęski i odwrotu niemieckich imperialistów nowe Niemcy, reprezentowane przez klasę robotniczą chcą ostatecznie zejść, a Socialistyczna Partia Jedności chciałaby zamiast tamtej drogi, przesiąkniętej krwią i spalonej ogniem nienawiści, utorować szlak pokoju, współpracy i porozumienia.

Socialistyczna Partia Jedności spodziewała się po partii i pomocy ze strony krajów sąsiadujących, przede wszystkim krajów demokracji ludowej. Znalazła je, jeżeli prace te prowadzić będzie stanowczo, energicznie, bez wahania, mając stale przed oczami hasła widniejące na jej transparentach:

„Naszym celem jest socjalizm!”... Leopold Marschak

Tow. min. Radkiewicz, omawiając w Sejmie próby aktywizacji „podziemia” w Polsce, wyraźnie i parokrotnie podkreślił, że te antypaństwowe knowania zagrożone są jak najścisłej z zagranicznymi ośrodkami dyspozycji, to znaczy po prostu — z wywiadem anglosaskim.

Oświadczenie min. Radkiewicza, oparte na faktach i dokumentach, nie podlega, oczywiście, kwestionowaniu. Chcemy jednak na tym miejscu zaznaczyć, że wywiad anglosaski zatrudnia nie tylko zdających narodu i państwa polskiego, że ma na swym koncie nie tylko zbiegów i agentów reakcji z krajów Europy Wschodniej.

Posłuchajmy, co pisze na ten temat szwajcarski tygodnik „Die Weltwoche” piórem swego bardzo dobrze poinformowanego redaktora naczelnego — Carla von Schumachera:

„Oprócz współpracy w walce o Berlin (!), istnieje poza tym już dalej idąca współpraca niemiecko-amerykańska, w której biorą udział nie tylko niemieccy uczeni, lecz również niemieccy wojskowi, co raz wyraźniej idący na służbę amerykańską. Dziś już sprawy szły tak daleko, że dawny niemiecki wywiad (to znaczy szpiegostwo niemieckie), które pod przywództwem Canarisa i Haldera rozwinięto się do rozmiarów nie słychanie czynnej organizacji, szczególnie dobrze poinformowanej o Wschodzie, skutecznie wspomaga Amerykanów swymi informacjami o krajach Europy Wschodniej... Amerykanie — jeśli idzie o osobiste kontakty — rozumieją się dziś niejednokrotnie lepiej z Niemcami, niż z jakimkolwiek innym narodem europejskim”.

Jakże wniosek wypada wyciągnąć z tych stwierdzeń szwajcarskiego publicysty!... Ten mianowicie, że zarówno Halder, Guderian, Canaris i legioniści ich pomocników, jak również Mikołajczykowski, Babczykowie i Mazurkiewicze pracują w jednej i tej samej „firmie”, pod naczelnym kierownictwem na rachunek i za pieniądze tego samego amerykańskiego „szefa”. A skoro niemieccy i polscy agenci tego „szefa” znajdują się na wspólnej „licencji plac” i wykonywają te same zlecenia („informacje o Wschodzie”), czyż można sobie wyobrazić, by drogi tych jednych i drugich agentów nie krzyżowały się i nie zbliżały do siebie w sposób dla Państwa Polskiego zdecydowanie wrogi i niebezpieczny?

Jedynie możliwa — twierdząca odpowiedź na to pytanie daje miarę nieczemności i zaprzęstwa tych, o których mówił min. Radkiewicz, tych, których nazwiska i „działalność” otoczyła zawsze pogarda i odraza wszystkich uczciwych Polaków. B. D.

Świadoma, silna i zwarta — Światowa Federacja Zw. Zaw.

Całkowita klęska rozłamowców

Zrywając z Wszechświatową Federacją Związków Zawodowych, przywódcy Brytyjskich Związków Zawodowych i CIO sądzili, że wystarczy silnie trzasnąć drzwiami, by gmach jedności związków zawodowych „zachwiał się i runął”. Kilka tygodni, które minęły od czasu ich kampanii wykazały, jak bezpodstawne i próżne były te nadzieje. Wszechświatowa Federacja Związków Zawodowych żyje i nadal prowadzi swą działalność, jej szeregi zapełniają się coraz to nowymi członkami.

Po nieudanej próbie zlikwidowania Federacji, kiedy Deakin i Carey zyskali na całym świecie, jak również i w ich własnych krajach, milano rozłamowców — nawet triumfująca początkowo prasa reakcyjna zaczyna krytykować ich nieudolność i nieczemność. Szkoda wielka — pisze np. londyński miesięcznik „Economist”, że wystąpienie krajów zachodnich ze Światowej Federacji Związków Zawodowych nie było zorganizowane w sposób bardziej dyplomatyczny, ponieważ obecnie odpowiedzialność za rozłam spada na Anglików i Amerykanów i pod ich adresem sygnują się zarzuty o postępowaniu, niezgodnym z prawem”.

Demonstracja siły, jedności związków zawodowych okazała się sesją Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Przedstawiciele związków zawodowych Europy, Azji, Ameryki i Afryki, reprezentujący ponad 60 milionów ludzi pracy, wypowiedzieli się za utrzymaniem Federacji i naprzeciwko postępowania rozłamowców, działających na rozkaz imperialistów anglosaskich.

Komitet Wykonawczy powziął uchwały, które przyczynią się do dalszego uaktywnienia i wzmocnienia Federacji. Postanowiono zwołać w czerwcu, najprawdopodobniej w Mediolanie, II Wszechświatowy Kongres Związków Za-

wodowych, uchwalono utworzenie Biura Federacji w Chinach i zwołanie zebrania przedstawicieli związków zawodowych krajów azjatyckich.

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji.

Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wstąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

i Holandii stale wzrasta ilość związków zawodowych, protestujących przeciwko rozłamowej działalności przywódców. Jak donosi amerykański „Daily Worker”, 5 związków zawodowych, należących do CIO: pracowników przemysłu konserw mięsnych, górników, pracowników przemysłu futrzanego i skórzanego, zjednoczonego związku zawodowego pracowników przemysłu obuwianego i związek tragarzy portowych, zaprezentowało przeciwko wystąpieniu CIO z Federacji.

Charakterystyczną ocenę sytuacji, w jakiej znaleźli się rozłamowcy, dało w lutym numerze labourzystowskie czasopismo „New Statesman and Nation”: „Znaczna ilość członków angielskich związków zawodowych żywi poważne wątpliwości, czy Główna Ra-

da Brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych była uprawniona do wystąpienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych”. Czasopismo wskazuje na tę drażliwą okoliczność, że francuskie, włoskie i skandynawskie związki zawodowe pozostają w Światowej Federacji Związków Zawodowych i, że w większej części Azji i Afryki „trudno będzie oderwać związki zawodowe od Federacji i wciągnąć je do konkurencyjnej organizacji, opierającej się o Zachód”.

Światowa Federacja Związków Zawodowych okazała się dostatecznie świadoma, silna i zwarta, by przeciwstawić się rozłamowcom machinacjom Deakina, Careya i Spółki, działającym na podstawie dyrektywy Departamentu Stanu.

3 wyroki śmierci i kary długoletniego więzienia

w procesie zbrodniarzy wojennych — katów ludności polskiej

Zeznania świadków w procesie 11 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych wykazały, jak potworne i barbarzyńskie były czyny oskarżonych, usiłujących wykretami i kłamliwymi zaprzeczeniami uchylić się od odpowiedzialności za swe bestialstwa.

Świadek Sowiński — pałac, zamieszkały w domu, w którym stacjonował sławny batalion (ul. Składowa, róg Narutowicza), stwierdził, że stale zajędźwały nad ranem zakrwawione samochody. Przed każdą nocną wyprawą żandarmi pożyczali od świadka dwa długie półtorametrowe haki trzy — zębowe. Haków tych używali do ściągania trupów z samochodów.

Inni świadkowie poznali w oskarżonych swych opraw-

ców, którzy bili ich z zaciętkością.

Świadek Leśniewski kategoriście stwierdził, że oskarżony Bittrich skatował go, Buchholz zaś był oprawcą jego jedynego syna, którego więcej nie ujrzeli.

Oskarżeni zeznali, że w sierpniu 1940 r. razem ze swoją jednostką opuścili Łódź. Ale i to kłamstwo wyszło na jaw, bowiem niektórzy — jak się okazało, byli nieodzowni dla pełnienia katowskiej służby nadal w Łodzi.

Świadkowie stwierdzili, że widzieli Buchholza, Bittrera i Wulfa „urzędujących” jeszcze w 1942 r. w więzieniu na Sterlinga.

Prokurator Smiarowski w swej mowie oskarżycielskiej wykazał wszystkie etapy cy-

nicznych wykretów oskarżonych, których wina po drobniogowo przeprowadzonym przewodzie sądowym — jak podkreślił — nie budzi żadnej wątpliwości. Jedynie w stosunku do Binkowskiego prokurator zrzekł się oskarżenia i o nadzwyczajne złagodzenie wymiaru wniósł w stosunku do Fischera.

Sąd skazał po naradzie, oskarżonych: Ebelinga, Müllera i Buchholza na karę śmierci.

Wulfa, Bittricha, Krügera i Sommera — po 12 lat więzienia, Wicka — na 10 lat i Llesego na 6 lat więzienia.

Fischera i Binkowskiego — Sąd uniewinnił.

W. Ażaiew

58

Daleko od Moskwy

— Dlaczego ja? — U nas człowieka zmienia i ustawa na odpowiednie miejsce kolektyw, cały nasz system. Pomiedzy nim a Beridze prawdopodobnie będzie miała miejsce decydująca bitwa, w której Grubski poniesie klęskę, a wtedy będzie musiał wybierać: pomiędzy pracą wspólnie z Beridze nad urzeczywistnieniem nowego projektu, albo porzuceniem budowy.

— Czy przypuszczasz, że Grubski się zmieni, jeśli zrozumie w końcu, że nie miał racji?

— Bez wątpienia. Dla niego przyznanie się do tego, że nie ma racji będzie się równało silnemu wstrząsowi. Jeżeli Grubski to przeboleje, może się zamienić w entuzjastę budowy. Aleksy kiwał głową i z niedowierzaniem ścisnął wargi: — Obawiam się, że nie doczekamy się jego zapalu i że zbudujemy rurociąg naftowy bez niego. A także bez mojego przestarzałego zastępcy. Bezgodnie z twoją teorią, nawet Topolow, ta zimna skała powinien w dniu dzisiejszym wykazać coś nadzwyczajnego?

— Bez względu na to. Radzę abyś się mu przyrzekał. Dzisiaj jest taki dzień drogi Alosza, że każdy kto posiada duszę musi ją niechętnie pokazać. Ale ty nie czekaj od Topolowa odrzutu bohaterkich wyczynów. Znajdź nadzwyczajne w powszednim, w prostym i w prawie niedostrzegalnym. Ten stary jest wiele wart...

— Dzisiaj mnie zdziwiła jedna dziewczyna, — przyznał się Aleksy. Wydała się lekkośmiałą istotą, a na-

gle powiedziała poważne i dobre słowa. Czy to zgadza się z twoją teorią?

— Zgadza się. Zaikind roześmiał się cichym, serdecznym śmiechem. Mogę też powiedzieć o jednej dziewczynie — o Tani Wasylczenko. Prawdą jest, że to nie jest dowodem mojej teorii. Rano spotkałem się z Tanią na Starcie, ona tam przygotowuje w drogę swoją kolumnę. Porozmawialiśmy po trochu i ja poczułem, że ona znajduje się w jakiejś depresji. Zauważyłem to było nietrudno. Zwykle jest ona twarda, agresywna, posiada ostry język ale w dodatnim sensie tego słowa. Myślę więc, o co chodzi? „No, Tatiano, czy jesteś teraz zadowolona?” — pytam ją. Ona odpowiada: „Bardzo jestem zadowolona”, a w głosie jej wyczuwam niepewność. I mnie się wydało, że jej się niechce tak od razu porzucać zarządu. Zapytałem: „Z jakiego powodu jesteś zdenerwowana?” — a ona mówi: „Bez powodu”. I widocznie sama nie wiedziała dokładnie co się z nią dzieje. A może w tym wszystkim tkwi jakaś liryka?

— „Ech, to Jerzy widocznie naruszył jej dziewiczy spokój.” — pomyślał Aleksy i powiedział na głos:

— Dzisiaj mnie zdziwił nasz „brodac”.

— Tak, dla niego dzisiejszy dzień ma szczególne znaczenie.

— Zły jest, jak diabeł, ciska się i klnie!

— Zły? — zdziwił się Zaikind. — Według mnie człowieka lepszego od Beridzego trudno znaleźć. Spojrzał na zegar i wstał. — A teraz drogi Alosza musimy odrobić stracony czas. Zawołatem ciebie, ażebyś uprzedził: spieszcie się z projektem. Następnie trzeba umówić się co do dzisiejszego posiedzenia. Beridzego przyjmujemy właśnie dzisiaj. Przypuszczam, że zbierzemy się o godzinie trzeciej.

— Przyjąć Beridzego? Dokąd przyjąć?

— Jak to, czy nic nie powiedział? To dziwne! Zdumiał się Zaikind. — Wczoraj w nocy przyniósł mi podanie z prośbą o przyjęcie go do partii. Napisałem mu referencje. Drugą dał Batmanow, myślałem więc że trzecią weźmie od ciebie.

Aleksy był wstrząśnięty. Przypomniał sobie, jak Beridze podchodził do niego w klubie, widocznie po radę i referencje. A on Aleksy uciekł od niego. A rano Jerzy też widocznie wstąpił bez powodu. Teraz zrozumiał, zdenerwowanie przyjaciela i całe jego dzisiejsze zachowanie. W zdenerwowaniu Aleksy źle rozumiał o czym partorg mówił dalej. Dobrze że Zaikinda odwołał do telefonu. Rozmawiał z trzecim punktem, a ponieważ nie posiadał selektora, więc rozmowy prowadził za pośrednictwem telefonisty.

— Zapytajcie Tiomkina, jak wyglądają sprawy? Dzisiaj na punkcie muszą zajść zasadnicze zmiany. W takim dniu można ludzi prowadzić do bohaterkich wyczynów.

Zaikind słuchał, z jego twarzy łatwo było odgadnąć, jak gorąco był zainteresowany tym o czym mu komunikowano.

Tiomkin informował, że ludzie pracują bezustanku, chciwie... Od rana praca się nie kleiła, ale Niekrasow zmienił układ brygad i teraz wszystko idzie dobrze, poza tym przenoszenie inwentarza z prawego brzegu na lewy postępuje energicznie naprzód. Postanowiono dobre budynki rozebrać i przenieść. Jednocześnie robi się drogę wzdłuż trasy punktu i poszerza się w nowym miejscu przybrzeżny teren

Blżej do spraw produkcji i potrzeb ludzi pracy! O czym pisać w gazetkach ściennych

Trzy miesiące temu nawiązaliśmy bezpośredni kontakt z komitetami redakcyjnymi łódzkich gazet fabrycznych i odtąd bardzo istotną naszą troską jest utrzymać i pogłębić ten kontakt. Spotkaliśmy się z doświadczeniymi redaktorami, mającymi za sobą kilka, a nawet kilkanaście numerów regularnie ukazujących się gazetek, ale byli i tacy, którzy dopiero za przykładem innych nabierali rozpedu do redakcyjnej roboty.

Nie była jakąś zachętą dla wszystkich, stał się Kongres Zjednoczeniowy — komitety redakcyjne stanęły do wysłuchu o najlepszą treść i najpiękniejszą szatę graficzną swych gazetek.

I udało się. Na wystawie warszawskiej z 20 wybranych z całej Polski gazetek, łódzkie zajęły pierwsze miejsce. Cieszyliśmy się wszyscy z tego triumfu, ale radość nasza zaczyna poważnie przygasać. Bo oto dwa miesiące minęły od pamiętnych dni, miesiące, które miały przynieść dwa nowe wydania gazetek — styczniowe i lutowe, a tymczasem w nowym roku zamiast kilkunastu zespołów redakcyjnych, kontynuują swą pracę zaledwie cztery, i to przeważnie tych „starych”, przyzwyczajonych do terminów, nie oglądających się na szczególne okazy, by gazetkę swą wydać. Do takich należą przede wszystkim zespoły redakcyjne Bawelnianej 9-ki, „Strzelczyka” i RSW „Prasy”.

Dlaczego tak się dzieje? Sprawa — myślę — dość jasna. Gazetki, zwłaszcza początkujące, nie mogą wyjść z kręgu „mitów o prasie”. Wydaje im się, że tylko tematy szczególnie ważne, momenty specjalnie uroczyste, obchodzące prasę całego kraju nadają się do poruszenia na łamach gazetki ściennej.

Kilka dni temu przeglądamy gazetki w Zakładach Silników Spalinowych, ukazują się one od listopada. Co ja do życia powołało? Rocznicą Rewolucji Październikowej, rocznicą bitwy pod Lenino, 30-lecie Komsomołu. O tych sprawach, rzecz prosta, należy pisać również. Ale nie wolno do nich ograniczać tematyki gazetki ściennej. Numer grudniowy zwłaszcza to typowa kronika wydarzeń ogólnokrajowych, bardzo pięknie ilustrowana, z rubryką bardzo doświadczonego i kontynuowanego przez następców.

Ta sama rocznica zdecydowała o powstaniu Jednostki, wydanej przez pracowników Textil - Importu, 10-osobowy zespół zebrał i opracował bogaty materiał w kilku poważnych artykułach, których zadaniem jest możliwie wszechstronne omówienie zagadnień, związanych z życiem i pracą Lenina, ogromnej roli, jaką spełnił On w ruchu wyzwoleniowym całego świata. Z uznaniem należy powitać ten zbiorowy wysiłek świadczący, że wielka rocznica stała się bezpośrednim przeżyciem ludzi pracy, przeżyciem, które trzeba jakoś wyrazić, utrwalić, — którym trzeba podzielić się z innymi.

Podobnie wygląda „Głos Widzowa” w nowej, barwnej edycji poświęcony 25-letniej rocznicy śmierci Lenina. I tu należy pochwalić bogactwo ilustracji, staranny wybór najistotniejszych dla życia Lenina momentów, z podkreśleniem wyników jego wielkiej pracy podjętej i kontynuowanej przez następców.

Podobnie „Głos Dziewiątki” — przypomina raz jeszcze postulaty z Kongresu i żąda realizacji ich w każdym dniu pracy. Wytyka stołowe popieranie prywatnej inicjatywy przy zaopatrywaniu się w napoje chłodzące. Kategorycznie żąda przestrzegania przepisów, obowiązujących w pracy. Spalają się motory, są braki w szpulkach, winda stoi beczynnie, istnieją niedociągnięcia w pracy organizacji — oto tematy żartobliwych wierszyków „Dziewiątki”, które bawią, a jednocześnie ostro krytykują, nie zostawiając suchej nitki na opieszalczakach. Artykułów krótkich, treściwych jest na prawdę dużo, a wszystkie one świadczą, że komitety redakcyjne doskonale poją rolę, jaką powinna pełnić wydawana przez gazetki.

Świadczy o tym również lakoniczny rozkaz do czytelników: „Dostarczać artykuły”. O to właśnie chodzi. Prawdziwie cenne gazetki fabryczne nie mogą się opierać wyłącznie na pracy komitetu redakcyjnego, który choćby ze skóry wychodził, nie zdoła wszystkiego zauważyć, wszyst-

kiego dopatrzeć. Od tego powinni mieć zespół swych „korespondentów”, którzy pracując w rozmaitych oddziałach Zakładu, będą mu dostarczać materiały z różnych odcinków pracy. Tylko taka zespołowa organizacja zapewni gazetkom stały dopływ materiału, a tym samym zadowolony i pełny zadowolenia pracownik przy regularnym wychodzeniu.

Zdają sobie sprawę z tego dwie nowe gazetki, które dopiero od stycznia zaczęły swój żywot. Są to: gazetka Zakładów Dziewiarskich im. Duracza i gazetka „Jedynki Bawelnianej”. Wchodzi ona w świat z najlepszymi chęćmi i pełnym zrozumieniem swych funkcji. Zachęcają do współpracy z komitetem redakcyjnym i przez konkurs na nazwę gazetki (PZPB Nr 1) i wierszu - apelu i w „nieśmiały próbach” od redakcji, z których warto zacytować choćby parę zdań: „Dlaczego nie piszecie do gazetki? Czy sprawa, dotycząca zakładu pracy, są Wam obce? Czy wszyscy naprawdę uważają, że tu u nas aż tak dobrze, iż niczego nie trzeba zganian i skrytykować? Przecież każdy dzień, każda niemal godzina przynosi nam niewyczerpane tematy do pisania!”

Właśnie! Redakcja gazetki wie czego żąda i my żądamy tego wraz z nią. Piszcie do Waszych gazetek ściennych o wszystkim, co Was obchodzi, co się Wam nie podoba, co chcielibyście zmienić lub poprawić, co według Was zasługuje na uznanie. W ten sposób Wasze żądania napewno będą brane pod uwagę, a praca Wasza będzie bardziej sprawna i bardziej wydajna.

Na zakończenie słów parę o technicznej oprawie gazetki fabrycznej. Nie mamy żadnych zarzutów, a raczej uznanie i podziw dla pomyslowości. Bo czy to będą fotomontaże RSW „Prasy” i „Jedynki”, czy doskonałe rysunki gazetki z Silników Spalinowych lub „Dziewiątki”, czy ciekawe rozplanowanie materiału w gazetce „5-ki Bawelnianej” i innych, na każdym kroku spotykamy się z rzetelną robotą, doskonałymi pomysłami, a często prawdziwym artystycznym. I można chyba wierzyć, że zdolności redaktorów technicznych nie zmarnują się i będą popierane artykułami nie tylko zespołów redakcyjnych, ale także korespondentów ze wszystkich zakładów fabryk, bo warto, towarzysze, naprawdę warto.

DLACZEGO widzownie teatrów często świecą pustkami? DLACZEGO miejsce na nich nie zapelniają szczerze rzesze publiczności robotniczej? DLACZEGO — postawmy sprawę jasno i po prostu — świat pracy nie korzysta z sześciu znajdujących się w Łodzi teatrów w tej mierze, w jakiej mógłby i powinien?

Pytania te słyszy się ciągle i wszędzie. Sam fakt stawiania ich świadczy o tym, że problem upowszechnienia dorobku kulturalnego, będący ostatnio tematem ostrej i gorącej dyskusji, schodzi z teoretycznych rozważań nie tylko w sferę realizacji, ale, co najważniejsze, również i w sferę zainteresowań przeciętnej człowieka pracy. Fakt stawiania ich jest wszędzie wyraźnym znakiem równania między ofensywą kulturalną, zapoczątkowaną przez czynniki oficjalne, a społeczeństwem, śledzącym pilnie każdy etap jej potężniejszego rozmachu. Jest to więc zjawisko we wszechmiar pozytywne. Ale te pytania są tylko jedną i to bardzo niekompletną stroną medalu. Istota zagadnienia polega tu przede wszystkim na znalezieniu odpowiedzi na nie. Na takiej odpowiedzi, która jak dotychczas, niestety, pozostaje w dużej sprzeczności z tym, co rozumie my przez upowszechnienie kultury.

Gdzie tkwi błąd? Gdzie leży odpowiedź na owe trzy pytania? Leży przed nami gruby stos teatralnych sprawozdań kasowych. Wymowa suchych cyfr: „.....”

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Plan będzie wykonany

Narzekanie na Oddział II PZPB Nr 9 stało się już niemal tradycją. Czy słusznie? Nie wątpliwie tak. Pracuję na wspomnianym Oddziale dopiero cztery miesiące, ale już zdążyłem się zorientować w istocie rzeczy przy czym, które taki stan rzeczy spowodowały.

Pierwszą to absolutny brak dyscypliny. Przychodzenie do pracy według własnego widzimisię, nieprzychodzenie do pracy po kilka dni w miesiącu, nie mówiąc już o tak „zwyczajnym” zjawisku, jak spóźnienia, było u nas na porządku dziennym. Dość powiedzieć, że w miesiącu styczniu 51 osób opuściło 197 dni pracy, nie licząc „chorych”, których było od 30 — 45 osób dziennie

bilansów, wyprana z ozdoby słów, ilustruje obchodzące nas fakty, rzuca snop światła na tak ważny a tak jednocześnie zaniedbany odcinek. Zaczynamy od strony teatru, przypatrzmy się, jaki jest jego wysiłek i czy w znaczu on już drogę w celu stworzenia szeroko swych bram dla takiej ilości widzów, jaka pragnęłaby oglądać dane sztuki.

Na pytanie to bezspornie odpowiedzieć możemy twierdząco. To potwierdzenie wyraża się i w tym, że dyrekcja Teatru Wojska Polskiego (w innych sytuacjach jest mniej więcej ta sama), ustaliła ceny biletów, kupowanych zbiorowo dla robotników, do 150 zł. nie licząc indywidualnych 50 procentowych zniżek; wyraża się i w tym, że pracownik teatru, którego specjalnej pieczy powierzono te sprawy, obchodził systematycznie fabryki i instytucje proponując oraz namawiając do kupna biletów. Leży przed nami długi spis kilkudziesięciu telefonów, które co dzień przypominają za kłopotem pracy, że teatr nie tylko gra, ale gra po cenach tanich i dostępnych. Słyszymy po nado wypełnieniu, że gdyby fabryki wykupiły bodaj pół sali, wtedy 5 procent miejsc, a więc pokaźna ilość biletów, została by ofiarowana przodownikom pracy bezpłatnie. Słyszymy jeszcze więcej, a mianowicie solenne zapewnienie, że teatr dawałby chętnie popołudniówki, bodaj co dzień, gdyby miał zapewniony komplet widzów. Leży przed nami gruby plik zaproszeń do wszystkich kierowników świetlic na najbliższą premierę

Teatr dla mas — a fotele puste

Zadania i obowiązki Zw. Zaw. oraz kierowników świetlic

Stosy zaproszeń — które, jak z ubolewaniem zapewniamy dyrekcja teatru — są wprowadzone skrzętnie wykorzystywane przez adresatów, niestety jednak, uważają oni obejrzenie sztuki przez siebie skwitowanie ze swych obowiązków wobec teatru i wobec społeczeństwa.

Przyjrzyjmy się teraz odwrotnej stronie medalu. Przyjrzyjmy się, jak na dobrą wole czynników teatralnych odpowiedzieli ci, którym w zakładach pracy powierzono odpowiedzialną misję upowszechniania sztuki.

Olo największe w Łodzi zakłady PZPB Nr 1, około 13 tysięcy ludzi, czyli całe miasteczko, na zaspokojenie potrzeb kulturalnych którego, mógłby grać co dzień osobny teatr. Kierownik świetlicy twierdzi, że nie może wziąć biletów, ponieważ kilkadziesiąt z nich już zostało sprzedanych przez istniejące na terenie fabryki Koła Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

Nie lepiej w PZPB Nr 3. To cząść się od września pertraktacje i namowy z Radą Zakładu daly ten efekt, że wziętej z teatru książki biletowej sprzedano zaledwie 20 procent biletów, co w ogólnym rozrachunku przyniosło teatrowi 10 tysięcy złotych strat!

„Biederman” zdobył się dotychczas na kupno 100 biletów. Metalowcy nie kupili ani jednego.

Czy ciągnąć dalej tę kompromitującą i, niestety, jeszcze bardziej długą listę? Czy pocieszać się może tym, że od jej przykrojonej treści odcinają się nieliczne zakłady, takie jak PZPB Nr 4

drówka ludów”, znalazły kradzieże, wzrosła produkcja. Ostanie osiągamy już 80 procent planu.

Na ostatnim zebraniu organizacji partyjnej z udziałem bezpartyjnych towarzyszy został przyjęty wniosek jednego z nich, by do dnia 1 maja zlikwidować wszystkie pozostałości minionego okresu i osiągnąć całkowite wykonanie planu tak co do ilości jak i jakości.

Oddział II opuści szary kołnierz. Oddział II wykona nałożone na niego przez państwo zadania. Taka jest wola robotników PZPB-owców i bezpartyjnych towarzyszy.

Korespondent fabryczny „Głosu Robotniczego” PZPB Nr 9 Oddział II B. Głozowski

Wnioski z faktów przytoczonych są proste. Wskazania zaś na zarządzenie zlu narzucają się wyraźnie pod dwoma adresami. Jeden z nich odnosi się do kierowników świetlic, przede wszystkim do tych, dla których dotychczas, świetlica była wygodną synekurką, a działalność kulturalno-oświatowa krążyła między boiskiem a wesolą potanówką. Czas już najwyższy, aby z tej strony ustalony został jasny i sprecyzowany plan pracy, w którym sprawa propagandy teatru wśród robotników zajmnie czołowe miejsce. Czas już najwyższy, aby tam, gdzie wydaje się setki tysięcy złotych na organizowanie lepszych i gorszych przedstawień świetlicowych, znalazł się nie tylko czas i ochota na zakup biletów, ale i fundusz na zdobycie i rozproszanie ich bezpłatnie, przynajmniej częściowo.

Wnieć nie mniej poważną na tym zaniedbanym odcinku, nie mniejszą, niż kierownicy świetlic, ponoszą Związki Zawodowe. Nie dając stałych i systematycznych dyrektyw kierownikom w sprawie masowej akcji, nie wpływając na nich w dostatecznym stopniu w tych sprawach, nie wnikając, co w tej akcji zostało przeprowadzone, a co zaniedbane, nie znalazłszy po dzień dzisiejszy odpowiedzialnej formy skierowania mas pracowniczych do najpoważniejszej, usankcjonowanej przez państwo placówki kulturalnej, jaką jest teatr, Związki zapomniały śnać o tym, że zadaniem ich nie jest jedynie biurokratyczne wydawanie ulg za okienkiem i zniżanie się tym samym do roli sprzedawcy biletów teatralnych. Zapomniały o tym, że zadaniem i obowiązkiem ich jest szerzenie takiej propagandy kulturalnej, aby biletów było wciąż i wciąż za mało.

To i owo

Obroncy Mindszenty'ego

Proces kardynała Mindszenty'ego wykazał ponad wszelką wątpliwość, na podstawie autentycznych dokumentów, pochodzących z własnego archiwum kardynała, jego działalność antypaństwową i szpiegowską, skierowaną przeciw republice węgierskiej. Mimo, że proces był jawny i przeprowadzony został w obecności licznych przedstawicieli prasy zagranicznej, reakcjonistów wszelkiej maści, którym zdemaskowanie ich poplecznika w purpurze nie poszło w smak, rozpętali kampanię oszczerstw przeciwko republice węgierskiej, usiłując bezpretensjonalnie mieszać się w wewnętrzne sprawy Węgier. Jak można się było spodziewać, najbardziej podłe oszczerstwa i kłamstwa przysły oczywiście ze strony Bevina, Bluma i innych zdrajców socjalizmu. Oni to przede wszystkim wysławiają pod młotem Mindszenty'ego, jako działacza „aktywnie zaangażowanego w walce podziemnej przeciwko rządowi węgierskiemu”.

Nawet burżuazyjny dziennik angielski „Manchester Guardian”, pisząc z okazji procesu Mindszenty'ego zmuszony był stwierdzić: „Jasne jest, że kardynał swym zachowaniem na sali sądowej nie urzeczywistnił nadziei swoich zwolenników i w ten sposób zdeorganizował całą zaaranżowaną kampanię. Dowiedzioną Mindszenty'emu działalność skompromitowała Watykan. Mindszenty nie jest męczennikiem. Dowiedziono, iż kardynał grał rolę prawicowego polityka, stawiając własne cele ponad interesami swego kraju.”

Nie bez ironii zaznacza w końcu cytowany dziennik, że te same rządy, nie podniosły ani słowa protestu w styczniu br. przeciwko wyrokowi, wydanemu w Madrycie na 24 socjalistów hiszpańskich.

Rozsądna i rzeczowa opinia wcale nie lewicowego dziennika angielskiego godna jest szczególnej uwagi — na ile nieprawdopodobnych łamańców „obrońców”, produkowanych m. in. na łamach „socjalistycznej” prasy pp. Blumów, Bevinów i Spaaków. B. D.

Wielkie rocznice, wydarzenia na krajowa miara oma-

Plan będzie wykonany

Narzekanie na Oddział II PZPB Nr 9 stało się już niemal tradycją. Czy słusznie? Nie wątpliwie tak. Pracuję na wspomnianym Oddziale dopiero cztery miesiące, ale już zdążyłem się zorientować w istocie rzeczy przy czym, które taki stan rzeczy spowodowały.

Pierwszą to absolutny brak dyscypliny. Przychodzenie do pracy według własnego widzimisię, nieprzychodzenie do pracy po kilka dni w miesiącu, nie mówiąc już o tak „zwyczajnym” zjawisku, jak spóźnienia, było u nas na porządku dziennym. Dość powiedzieć, że w miesiącu styczniu 51 osób opuściło 197 dni pracy, nie licząc „chorych”, których było od 30 — 45 osób dziennie

drówka ludów”, znalazły kradzieże, wzrosła produkcja. Ostanie osiągamy już 80 procent planu.

Na ostatnim zebraniu organizacji partyjnej z udziałem bezpartyjnych towarzyszy został przyjęty wniosek jednego z nich, by do dnia 1 maja zlikwidować wszystkie pozostałości minionego okresu i osiągnąć całkowite wykonanie planu tak co do ilości jak i jakości.

Oddział II opuści szary kołnierz. Oddział II wykona nałożone na niego przez państwo zadania. Taka jest wola robotników PZPB-owców i bezpartyjnych towarzyszy.

Korespondent fabryczny „Głosu Robotniczego” PZPB Nr 9 Oddział II B. Głozowski

Proces kardynała Mindszenty'ego wykazał ponad wszelką wątpliwość, na podstawie autentycznych dokumentów, pochodzących z własnego archiwum kardynała, jego działalność antypaństwową i szpiegowską, skierowaną przeciw republice węgierskiej. Mimo, że proces był jawny i przeprowadzony został w obecności licznych przedstawicieli prasy zagranicznej, reakcjonistów wszelkiej maści, którym zdemaskowanie ich poplecznika w purpurze nie poszło w smak, rozpętali kampanię oszczerstw przeciwko republice węgierskiej, usiłując bezpretensjonalnie mieszać się w wewnętrzne sprawy Węgier. Jak można się było spodziewać, najbardziej podłe oszczerstwa i kłamstwa przysły oczywiście ze strony Bevina, Bluma i innych zdrajców socjalizmu. Oni to przede wszystkim wysławiają pod młotem Mindszenty'ego, jako działacza „aktywnie zaangażowanego w walce podziemnej przeciwko rządowi węgierskiemu”.

Nawet burżuazyjny dziennik angielski „Manchester Guardian”, pisząc z okazji procesu Mindszenty'ego zmuszony był stwierdzić: „Jasne jest, że kardynał swym zachowaniem na sali sądowej nie urzeczywistnił nadziei swoich zwolenników i w ten sposób zdeorganizował całą zaaranżowaną kampanię. Dowiedzioną Mindszenty'emu działalność skompromitowała Watykan. Mindszenty nie jest męczennikiem. Dowiedziono, iż kardynał grał rolę prawicowego polityka, stawiając własne cele ponad interesami swego kraju.”

Nie bez ironii zaznacza w końcu cytowany dziennik, że te same rządy, nie podniosły ani słowa protestu w styczniu br. przeciwko wyrokowi, wydanemu w Madrycie na 24 socjalistów hiszpańskich.

Rozsądna i rzeczowa opinia wcale nie lewicowego dziennika angielskiego godna jest szczególnej uwagi — na ile nieprawdopodobnych łamańców „obrońców”, produkowanych m. in. na łamach „socjalistycznej” prasy pp. Blumów, Bevinów i Spaaków. B. D.

Teatr dla mas — a fotele puste

Zadania i obowiązki Zw. Zaw. oraz kierowników świetlic

Stosy zaproszeń — które, jak z ubolewaniem zapewniamy dyrekcja teatru — są wprowadzone skrzętnie wykorzystywane przez adresatów, niestety jednak, uważają oni obejrzenie sztuki przez siebie skwitowanie ze swych obowiązków wobec teatru i wobec społeczeństwa.

Przyjrzyjmy się teraz odwrotnej stronie medalu. Przyjrzyjmy się, jak na dobrą wole czynników teatralnych odpowiedzieli ci, którym w zakładach pracy powierzono odpowiedzialną misję upowszechniania sztuki.

Olo największe w Łodzi zakłady PZPB Nr 1, około 13 tysięcy ludzi, czyli całe miasteczko, na zaspokojenie potrzeb kulturalnych którego, mógłby grać co dzień osobny teatr. Kierownik świetlicy twierdzi, że nie może wziąć biletów, ponieważ kilkadziesiąt z nich już zostało sprzedanych przez istniejące na terenie fabryki Koła Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

Nie lepiej w PZPB Nr 3. To cząść się od września pertraktacje i namowy z Radą Zakładu daly ten efekt, że wziętej z teatru książki biletowej sprzedano zaledwie 20 procent biletów, co w ogólnym rozrachunku przyniosło teatrowi 10 tysięcy złotych strat!

„Biederman” zdobył się dotychczas na kupno 100 biletów. Metalowcy nie kupili ani jednego.

Czy ciągnąć dalej tę kompromitującą i, niestety, jeszcze bardziej długą listę? Czy pocieszać się może tym, że od jej przykrojonej treści odcinają się nieliczne zakłady, takie jak PZPB Nr 4

drówka ludów”, znalazły kradzieże, wzrosła produkcja. Ostanie osiągamy już 80 procent planu.

Na ostatnim zebraniu organizacji partyjnej z udziałem bezpartyjnych towarzyszy został przyjęty wniosek jednego z nich, by do dnia 1 maja zlikwidować wszystkie pozostałości minionego okresu i osiągnąć całkowite wykonanie planu tak co do ilości jak i jakości.

Oddział II opuści szary kołnierz. Oddział II wykona nałożone na niego przez państwo zadania. Taka jest wola robotników PZPB-owców i bezpartyjnych towarzyszy.

Korespondent fabryczny „Głosu Robotniczego” PZPB Nr 9 Oddział II B. Głozowski

Wielkie rocznice, wydarzenia na krajowa miara oma-

drówka ludów”, znalazły kradzieże, wzrosła produkcja. Ostanie osiągamy już 80 procent planu.

Wszyscy rolnicy-hodowcy mogą korzystać z ulg w podatku gruntowym

Wywiad z Głównym Pełnomocnikiem do spraw podatku gruntowego

Uchwalone przez Radę Ministrów ulgi podatkowe dla rolników - hodowców, wywołały duże zainteresowanie w całym kraju. Chłopi chcą dokładnie wiedzieć o szczegółach, dotyczących wysokości i sposobów udzielania ulg. W związku z tym przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej (PAP) uzyskał od Głównego Pełnomocnika do Spraw podatku Gruntowego, Antoniego Mierzwińskiego wywiad, omawiający wszystkie sprawy ulg podatkowych dla rolników-hodowców.

Jak ocenia się znaczenie przyznawanych rolnikom ulg podatkowych dla podniesienia hodowli w Polsce?

— Są one jedynie częścią przedsięwziętej przez Rząd na ogromną skalę zakrojonej akcji zmierzającej do podniesienia stanu hodowli w Polsce. Wzrost hodowli leży w wspólnym interesie ludności rolniczej i nie rolniczej. Podnosi on dobrobyt wsi, a zwłaszcza chłopów mało- i średniorolnych. Wadom bowiem, że małe gospodarstwa chłopskie zarówno przed wojną, jak i obecnie są głównymi dostawcami mięsa i produktów hodowlanych.

Jeśli chodzi o podatek gruntowy, to pragnę stwierdzić, że chłop polski, zwłaszcza biedny, i średni w masie swej dowiódł wysokiego zrozumienia potrzeb Państwa Ludowego i wywiązał się w pełni ze swych obowiązków podatkowych. Obecnie Państwo, aby umożliwić chłopom, w pierwszym rzędzie niezamożnym, pełne ich włączenie się do pozytywnej z punktu widzenia gospodarstwa narodowej akcji hodowlanej, zrezygnowało z części wpływów podatkowych i zwiększyło w ten sposób dochodowość hodowli.

Nasza obecna polityka po-

datkowa na wsi, w odróżnieniu od przedwojennej, posiada wyraźny klasowy charakter i ma m. in. na celu zwiększenie produkcji rolnej w gospodarstwach mało i średniorolnych. Ubrzydlanie hodowli, będące dalszym zwiększeniem jej opłacalności, stwarza korzystne warunki dla wszystkich hodowców. Czynnikiem zachęcającym do hodowli są daleko posunięte ulgi podatkowe.

— Jakie ulgi w podatku gruntowym przewidziano dla rolników - hodowców?

— Przede wszystkim gospodarstwa hodowlane, prowadzące na większą skalę mleczarstwo, hodowlę bydła względnie innych zwierząt użytkowych, a więc mające zwiększoną przychodowość, opłacały w latach ubiegłych podobnie jak gospodarstwa, prowadzące uprawy specjalne, odpowiednio zwiększony podatek. Przepisy o zwiększonym opodatkowaniu gospodarstw hodowlanych w roku bieżącym nie będą stosowane.

Każdemu rolnikowi, który po 1 lutym br. dostarczy zgodnie z zawartym kontraktem, lub w normalnym obrocie handlowym trzode chlewną — automatycznie przysługiwać będą ulgi podatkowe. Oczywiście, żywiec

musi być sprzedany upoważnionemu do czynienia zakupów przedsiębiorstwu państwowemu lub spółdzielni po obowiązującej cenie rynkowej.

Wysokość zniżek zależy od przychodowości gospodarstwa, od ilości dostarczonego przez nie żywca i od rejonu, w którym to gospodarstwo się znajduje. Cały kraj podzielony jest na cztery rejon, w których dla gospodarstw o tej samej przychodowości, pragnących korzystać z ulg, obowiązują nieco inne normy dostaw. Granice rejonów pokrywają się zasadniczo z granicami województw, z tym zastrzeżeniem, że właściwe władze administracyjne w porozumieniu z czynnikiem społecznym, mogą normy dawać podwyższać lub obniżać do wysokości 10 proc. Ustalając rejon, brano pod uwagę rozwój hodowli na danym terenie, staro-gospodarczy rejon, zniszczenia wojenne itp.

Przykładowo podam, że gospodarstwo rolne o rocznej przychodowości do 30 q, które dostarczy 100 kg żywego, znajdującego się w województwie poznańskim, otrzyma 50 proc. zniżki podatku.

Ale już gospodarstwo, położone w woj. krakowskim, aby otrzymać tę samą zniżkę, musi dostarczyć 80 kg żywca, a w woj. olczyńskim tylko 70 kg. Podobnie gospodarstwo średnie o rocznej przychodowości 60 — 80 q, aby otrzymać 21 proc. zniżki, musi dostarczyć 100 kg żywego, w woj. poznańskim dostarczy 220 kg, w kieleckim 200 kg, a w rzeszowskim tylko 170 kg.

— Czy wszyscy rolnicy będą korzystali ze zniżek?

— Wszyscy bez wyjątku, o ile dostarczą przewidzianą uchwałą Rady Ministrów ilość żywca. Oczywiście za chwalimy obowiązującą przy wymiarze podatku grun-

townego zasadę progresji. I tak mniejsze gospodarstwa o mniejszych możliwościach rozwoju hodowli otrzymają przy mniejszej dostawie większą zniżkę. Wysokość ulg podatkowych waha się od 7 proc. dla gospodarstw o rocznej przychodowości ponad 250 q żyta do 40 proc. dla gospodarstw o przychodowości nie przekraczającej 30 q, przy czym w pierwszym wypadku rolnik winien dostarczyć np w woj. szczecińskim 580 kg, a w drugim 70 kg.

Te uzasadniona rozpiętość dostaw i ulg w rezultacie spowodować można do tego, że zarówno jeden jak i drugi rolnik, biorąc pod uwagę wysokość płaconego podatku, uzyskuje za żywca wyższą cenę.

— Czy na tym kończą się zniżki?

— Nie, Rolnicy muszą jeszcze pamiętać o tym, że jeśli dostarczą prosięta do 15 kg wagi, to przy wymiaraniu ulg, waga prosiąt liczona będzie podwójnie. Za posiadanie w gospodarstwie uznanego knura, udzielać będziemy ulg, jak za dostarczenie tuczniaka o wadze do 100 kg.

— Czy jest możliwa całkowite zwolnienie niektórych gospodarstw od podatku gruntowego?

— Jest możliwe, na przykład, jeśli gospodarstwo ma je o przychodowości rocznej poniżej 30q zgodzi się na zasadzie kontraktu utuczyć i dostarczyć jedną sztukę żywego, otrzyma wówczas 50 proc. zniżki podatku, 1.000 zł przewidywanej za terminową dostawę premii i ewentualnie 500 zł dodatkowej ulgi, jeśli wykaże się przychówkiem bydła rogatego. W sumie daje to mniej więcej tyle, ile wynosi roczny wymiar podatku gruntowego, tj. około 3.500 zł — oprócz oczywiście normalnej rynkowej ceny za dostarczonego żywca.

Jeśli chodzi o gospodarstwa nieco większe, np. o rocznej przychodowości 30 — 40 q, to i w tym wypadku możliwe jest znaczne przekroczenie normalnej 40 procentowej zniżki.

— Jak udzielane będą ulgi podatkowe?

— Ulgi będą udzielane bez żadnej zbędnej formalistyk. Każdy rolnik powinien dobrze pamiętać o tym, że zniżki w podatku za rok obecny przysługują za sprzedaż trzody chlewniej od 1 lutego do 1 listopada br.

Wystarczy, jeśli każdy rolnik po sprzedaniu nierogacizny uda się z kwitem, otrzymanym od kupującej instytucji państwowej lub spółdzielczej oraz firmy prywatnej, upoważnionej do skupu, do władz wymiarowych, a więc do gminy, a natychmiast zostanie przyznana mu ulga podatkowa.

Z ulg nie skorzystają tylko ci rolnicy, którzy sprzedają żywca pokatnym handlarzom. Aby uzyskać ulgę podatkową za utrzymanie knura, trzeba przedstawić świadectwo licencyjne, a ulgę za przychówek bydła rogatego — zaświadczenie śwego sołtysa. Ani gminie, ani sołtysowi nie wolno przy tym pobierać żadnych opłat. Gdyby podatek już został za płacony, rolnik w ciągu trzech dni powinien otrzymać zwrot nadpłaconej sumy.

Aparat podatku gruntowego ze swej strony nie dopuści, aby przez opieszałość, czy niedbalstwo akcja ulg została wypaczona.

Uchwała Rady Ministrów o ulgach jest zobowiązaniem ze strony Państwa w stosunku do rolników. Zobowiązanie to bezwarunkowo będzie dotrzymane. Mam całkowitą pewność, że chłop uczyni to, co leży w jego własnym interesie, to jest zwiększy hodowlę, wykorzystując w pełni pomoc ofiarowaną mu przez Państwo.

ZMP-owcy Radomska dla młodzieży wiejskiej

Teatr młodzieżowy ZMP w Radomsku wystawił sztukę Prusa „Omyłka”. Przedstawienie zorganizowano dla młodzieży wiejskiej zreszając w szeregach ZMP. Poza tym koło Młodzieży Polskiej przy „Metalurgii” wyjechało na wieś do oddziałów maszynowych i brało udział przy naprawie maszyn, oraz organizowaniu pagadanek dla ZMP-owców ze wsi.

Powiat rawski otrzyma nowoczesną lecznicę zwierząt

W roku bieżącym na terenie miasta Rawa — Mazowiecka zostanie wybudowana nowoczesna, przeznaczona do użytku całego powiatu lecznica zwierząt. Będzie ona wyposażona w najnowsze urządzenia. Koszt budowy wyniesie ponad 12 milionów złotych.

W najbliższym czasie wydział weterynaryjny Starostwa rawskiego zawarł umowę z Państwowym Przedsiębiorstwem Budowlanym w Łodzi, który przeprowadzi budowę tej tak ważnej placówki. Przy budowie wezmą udział także brigady „Służby Polsce”.

Budowa lecznicy weterynaryjnej została zainicjowana w związku z racjonalizacją hodowli na terenie powiatu.

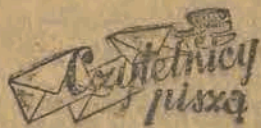
W Piotrkowie szkoła się instruktory skupu żywca

Na kurs kierowników skupu zorganizowany przy Gminnych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej” wyjechało z Opatowa do Piotrkowa 6 osób, z Wielkiej Woli, Kuncezek, Kłwowa, Osy, Przysuchy, i Tomelci. Kierownicy ci po ukończeniu kursu będą prowadzić punkty skupu żywca na terenie powiatu opoczyńskiego.

Redakcja odpowiada Czytelnikom

Ob. Piotr Pałk z Brudzewic pow. Opoczno. Żądania Waszego nie wypełnimy, ponieważ Waszym postępowaniem zajęły się Władze.

Ob. Szlakiewicz Józef z Czerna, pow. Końskie. Odpowiedź w sprawie Was interesującej już podawaliśmy w „Głosie Chłopskim” — ponieważ nie zauważyliśmy jej, odpowiadamy Wam listownie.



Wieś, która wierzy w przyszłość

Gromada Parczów, gminy Białaczów jak wiele innych wsi powiatu opoczyńskiego jest wsią o słomianych strzechach, małych oknach i błotnistych drogach. Lecz jest to wieś przodująca w gminie, która niezwykłe zwycięstwo walczy o lepsze jutro. Jeszcze za czasów sanacji byli tam najlepsi ludowcy, którzy walczyli za sprawę ludu uciskanego przez kapitalistów i obszarników. Podczas okupacji zgineło tam około 20-tu najofiarniej szych ludowców.

Po wyzwoleniu wieś Parczów ożywiła swoją działalność polityczną. Oprócz Stronnictwa Ludowego i „Wici” powstało koło PPR, a w 1947 r. założono koło Związku Młodzieży Polskiej i OSP. Jest także placówka ORMO, która pierwszy raz powstała na terenie gminy Białaczów. Wieś posiada również Spółdzielnię Samopomocy Chło-

pskiej. Ludzie gromady Parczowa — Iłńska są bardzo upośledzeni. To też kiedy zaczęto mówić o spółdzielczości, chłopom mocno się tym interesowali.

I kiedy 2 lutego przyjechali do Parczowa przedstawiciele Komisji Wojewódzkiej w osobach tow. Więcielewskiego i tow. Michałczewskiego, którzy wygłosili referaty na temat spółdzielczości, wówczas ludność całej wsi zgodziła się jednomyślnie by rozpocząć powstanie spółdzielni. Trzeba stwierdzić, że we wsi tej nie ma bogaczy wiejskich i słuszną jest dumą, że po tylu cierpieniach i zmaganiach mało i średniorolni chłopi, wreszcie znaleźli drogę do prawdziwego dobrobytu.

Wójt gminy Białaczów Skalski Stanisław

Godny naśladowania czyn gromad gminy Czerniewice

W spłacie zaliczki podatku gruntowego w powiecie rawskim produkuje gmina Czerniewice. Gmina ta wpłaciła do dnia 7 lutego 6.500.000 złotych co stanowi 90 procent ogólnej sumy zaliczki przypadającej na tę gminę.

Spółród gromad gminy Czerniewice przy wpłaceniu zaliczki podatku gruntowego najlepiej spisali się gromada Gaj, która w ciągu jednego dnia to jest 20 stycznia wpłaciła całą

nałęczną sumę 69.219 złotych. Podatek zbierał sam sołtys Jan Lechowski, który za tak sprawne przeprowadzenie akcji otrzymał nagrodę 3000 złotych i pochwałny list od ob. starosty.

Poza wspomnianą gromadą pełną sześćdziesiąt procentową zaliczkę wpłaciły gromady Zagóry w kwocie 323.358 zł. — Annopol A 82.597 zł. — Józefów 117.516 zł. oraz Helenów 54.998 złotych

RADY GOSPODARSKIE

Korzyści z uprawy lubinu słodkiego

W dniu wczorajszym podaliśmy artykuł o uprawie lubinu, dziś podajemy dalszy ciąg.

Choć sprawa żywienia inwentarza jest dla rolnika ważna to jednak nie można zapominać, że, jak już wspomnieliśmy, lubin słodki wzbogaca glebę w azot dzięki współpracy z bakteriami. I ten moment w gospodarce rolnika jest niezwykle ważny. Gleba bowiem, to jak zwierzę; jeśli jej nie nakarmimy nie wyda plonu. Azot zaś w glebie to główny składnik pokarmowy, którym ona karmi roślinę.

Lubin słodki, podobnie jak gorzki, ma długi korzeń palowy, sięgający do dwóch metrów w głąb ziemi. Dzięki temu korzeniowi przenosi on z głębszych warstw gleby składniki pokarmowe, które tam się dostały na skutek przesiąkania wody opadowej (deszczowej). Woda rozpuszcza te składniki i zabiera je w swej wędrówce w głąb ziemi, aby je tam osadzić. Powiadamy, że następuje proces wymycia. Lubin jest tutaj owa ostatnia

zarówno dla zbożowych jak i dla okopowych.

Daje lubin dużo próchnicy tzn. substancji powstałej z rozkładu ciał organicznych: obornika, wydaliny zwierząt, roślin zielonych itp. W próchnicy tej gromadzą się składniki pokarmowe gleby. Jest niejako magazynem, z którego następane rośliny mogą czerpać pokarm.

Korzenie lubinu są bardzo często jakby świadrami, rozłupującymi zaszkorupione warstwy podglebia. W ślad za gnijącymi częściami tych korzeni po obumarciu, rośliny postępują korzenie innych roślin.

A teraz kilka jeszcze uwag. Bardzo ważną rzeczą jest, aby dana gromada czy osiedle, zdecydowały się siać w pewnym rejonie tylko i wyłącznie lubin słodki i to sprowadzony z jednej i tej samej hodowli. Jeśli bowiem obok lanu lubinu słodkiego znajdzie się inny lubin także słodki, ale innej hodowli, lub co gorzej gorzki, to nastąpią pewne skrzyżowania w ranianiu i żaden z tych lu-

binów nie będzie już w następnym pokoleniu całkiem słodki, tzn., że obok roślin pokawolonych garyczy znajdą się przeważające ilości rośliny gorzkiej). Byłoby to niewatpliwie duża strata. Nie należy także siać lubinu zbyt często na tym samym miejscu. Przynajmniej musi być zachowana przerwa trzyletnia. W takich warunkach lubin pastewny słodki jest rośliną niezawodną i nieocenioną.

Przy tym wszystkim, sieje się lubin w Polsce, jak dotąd, bardzo mało, choć mógłby on niejednokrotnie dopomóc rolnikowi w żywności inwentarza żywego i w nawożeniu gleby.

Nakazem chwili jest więc dziać, przy braku pasz dla naszych zwierząt gospodarstwie i przy niewystarczających ilościach obornika i nawozów sztucznych, wykorzystać zdobyte nauki w dziedzinie hodowli lubinu słodkiego, bezgorycznego i zwiększyć jego uprawę. Ma to bowiem duże znaczenie w gospodarce narodowej. Inż. Eugeniusz Gorzałak.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY
Czwartek, dnia 17 lutego 1949 r.
Dziś: Donaty

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Zdrowia — 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Urząd Repatriacyjny — 86
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 108
Apteka „Pod Orłem” — 106.
Walenta Apteka Nr tel. 7
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO odcinek wymeldowania nazwisko Rybiński Marian zam. Skarżyszek gm. Oporów pow. Kutno. 68k

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Kaszub Szyje syn Abrama ur. w Krośniewicach zam. Krośniewice ul. Kutnowska 13. 69k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Plock, Studziński Stanisław zam. pow. Kutno. 70k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną Nr 185269 wydaną przez Urząd Skarbowy w Kutnie dnia 30. 12. 48 r. na nazwisko Pinikowski Stanisław zam. Żychlin, Narutowicza 9. 71k

ZGUBIONO książeczkę koła, kartę rejestracyjną RKU Kutno, świadectwo szkolne, Kołodziejki Stanisław zam. Łąki Kościelne pow. Kutno. 72k

Akcja „H” bojowym zadaniem

Konferencja sołtysów, wójtów i burmistrzów

W sali kina „Polonia” w Kutnie odbyła się przy udziale ponad 300 osób konferencja wszystkich sołtysów, wójtów i burmistrzów z terenu powiatu kutnowskiego. Na konferencji omawiane były sprawy związane z realizacją akcji „H” w naszym powiecie, oraz podsumowanie wyników wpłat zaliczek na podatek gruntowy.

ZALICZKI NA PODATEK GRUNTOWY

Na wstępie wójtowie 12 gmin pow. Kutnowskiego, oraz 3 burmistrzów złożyli sprawozdanie z działalności poszczególnych Zarządów Gminnych i Miejskich oraz podali dokładne dane dotyczące wpłat zaliczek na podatek gruntowy. Na dzień 12 lutego br. zaliczki na podatek gruntowy ściągnięto w całym powiecie w 83,5 procentach, nie wliczając do tego majątków państwowych.

Miasta Kutno, Żychlin i Krośniewice wywiązały się w 100 proc. ze swych zobowiązań. W akcji tej przodują gminy: Krzyżanówek, Plecka Dąbrowa i Kutno, najgorzej jest w gminie Rdułów gdzie 40 proc. rolników nie wpłaciło jeszcze zaliczek na podatek.

W sprawozdaniach swych wójtowie i sołtysy podkreślali zainteresowanie, jakim cieszy się u rolników akcja „H”.

ZWIEKSZENIE PRODUKCJI ROLNEJ I HODOWLANEJ

W odpowiedzi na interpelacje przedstawicieli wsi, dotyczących hodowli, wicewójewoda Łódzki tow. Kucner wygłosił obszerny referat, w

którym wyczerpująco omówił gospodarcze i polityczne znaczenie akcji „H”.

Na odcinku hodowlanym — mówił tow. Kucner — od dziesiątek lat jesteśmy zaniedbani. Okupacja stan ten ogromnie pogorszyła, tak, że po odzyskaniu niepodległości hodowlę trzody, a szczególnie bydła musieliśmy zaczynać prawie że od początku. Rolnictwo i związana z nim hodowla osiągała z roku na rok coraz to większe rezultaty, jednak nie potrafiła dorównać w tempie produkcji naszemu przemysłowi.

Obecnie dążeniem Rządu jest zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej. Jest to akcja planowa, która w woje Łódzkiemu przewiduje je zakontraktowanie 86.200 sztuk trzody chlewnej, z czego na pow. kutnowski przypada 5.900 sztuk. Wojewoda

Łódzki wydał zarządzenie, na mocy którego rzeźnikom, ani handlarzom nie wolno zakupywać żywca bezpośrednio u rolnika-hodowcy. Obowiązkiem wójtów i sołtysów jest dopilnowanie, aby to zarządzenie było ściśle przestrzegane.

Starosta powiatowy tow. Tomczak zwrócił uwagę na sprawę kontraktowania buraków cukrowych, co ze względu na paszę dla inwentarza żywego ma olbrzymie znaczenie w ramach akcji „H”.

PRZESZKOLENIE SŁUŻBY WETERYNARYJNEJ

Barczo ważnym zagadnieniem — mówił dalej tow. Tomczak — jest jak najszybsze przeszkolenie służby weterynaryjnej, która czuwać będzie w terenie nad stanem zdrowotnym hodowanego inwentarza. W związku z tym

w najbliższych dniach uruchomiony zostanie kurs dla przodowników weterynaryjnych, którzy znajdować się muszą w każdej gromadzie.

WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZY GMINAMI

Inspektor Rolny Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Żywiec nawiązując do przemówienia tow. Kucnera zabrał głos zebrań z przegotowaniami do akcji „H”. Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej postanowił w br. zwrócić szczególną uwagę na zagospodarowanie użytków zielonych, zorganizować budowę silosów i przystąpić do konserwowania pasz, zaopatrywać w paszę treściwą małą i średniorolnych, utworzyć poradnię żywieniową, oraz wprowadzić współzawodnictwo między gminami w ilości zakontraktowanych sztuk trzody chlewnej, ilo-

DO AKCJI „H” STAJĄ WSZYSCY PZPR-OWCY

I-szy sekretarz Komitetu Pow. PZPR tow. Kuras podkreślił że akcja „H” jest akcją bojową, w której udział muszą wziąć wszyscy tawarzystwie z PZPR. Akcja ta to potężny oręż w walce z kapitalistami wiejskimi, spekulantami, którzy chcą naruścić naszą równowagę gospodarczą. Robotnicy i cały świat pracy z ufnością patrzą na nasz bój o zaopatrzenie mas pracujących w tłuszczu i mięcu. (b)

Wędrowka po województwie ŁĘCZYCA

W powiecie łeczyckim prowadzona jest przez Powiatową Komisję Oświatową, wspólnie z partiami politycznymi i organizacjami społecznymi oraz instytucjami samorządowymi, in-

te wna kampania zwalczania analfabetyzmu. Uruchomiono dotychczas w powiecie 24 kursy dla analfabetów. W kursach bierze udział około 450 chłopów małej i średniorolnych.

Akcja oszczędnościowa na kolejach

Narada kolejarzy w Kutnie

W Kutnie odbyło się zebranie naczelników oddziałów oraz zawiadowców stacji, parowozowni, odcinków sygnałowych i drogowych PKP weźla kutnowskiego.

Udział w zebraniu z ramienia DOKP Łódź wzięli magister Stęplewski — komisarz oszczędnościowy, poza tym przedstawiciele PZPR, ZZK, trójki terenowe i lekarz rejonowy.

Referat o znaczeniu oszczędności w życiu państwowym z szczególnym uwzględnieniem PKP wygłosił ob. Łukomski, naczelnik Oddziału Ruchowo-Handlowego.

Referat scharakteryzował stosowane dotychczas metody oszczędności na terenie PKP. Obecnie akcja oszczędnościowa będzie uzależniona od planowania i zrozumienia tej akcji przez poszczególnych pracowników.

Wprowadzenie sprawozdawczości, zwalczanie biurokracji, zabezpieczenie sprzętu i taboru kolejowego, modernizacja i ulepszanie maszyn i urządzeń, zwiększenie kontroli nad przesyłkami i produkcją poszczególnych działów, wykorzystanie pełnej ładowności wagonów, zwalczanie uszkodzeń, powstałych przy wyładunku wagonów itp. dadzą duże możliwości oszczędności.

Magister Stęplewski zabierając głos wskazał na dążenie do obniżenia kosztów własnych PKP. Aby akcja oszczędnościowa dała wyniki, musi być ona upowszechniona przez wegnięcie wszystkich pracowników.

Zabierając głos ob. ob.

WARSZTAT RADIOTECHNICZNY WIEŚLAW BRETŠZNAJDER

Kutno, ul. Zamkowa Nr 3.
Naprawa szybka i tania.
38k

Kampe, Parysz i Więcek naczelnicy oddziałów wykazywali wielkie zrozumienie akcji oszczędnościowej przedstawiając projekty oszczędności w poszczególnych oddziałach im podległych.

Zebranie pracowników Spółdzielni Pracy Rzeźników

W lokalu własnym przy ul. Stalina 1, odbyło się zebranie pracowników Spółdzielni Pracy Rzeźników w Kutnie, z udziałem przedstawiciela Zw. Zaw. Przemysłu Spożywczego pododdziału w Kutnie — tow. Alfowicza.

Zebranie zagał tow. Alfowicz powołując przewodniczącego ob. Mikalskiego, witając jednocześnie licznie zebranych członków. Tow. Alfowicz omówił dotychczasową działalność Spółdzielni, niedociągnięcia w akcji zaangażowania ludności w mięso i wskazał drogi przyszłej działalności dla podniesienia zaufania społeczeństwa dla Spółdzielni Rzeźników.

W dalszym ciągu zebrania wybrano mężem zaufania do Pow. Rady Zw. Zaw. tow. Kołalka Henryka.

W wolnych wnioskach postanowiono zaprenumerować dla wszystkich członków pisma: „Trybunę Ludu”, „Try-

buńę Wolności”, „Głos Kutnowski”, „Przyjaźń” i „Nowe Drogi”. (c)

Ze sportu

Czy wiecie że...

...drużyny kutnowskie dzięki wysokiemu poziomowi technicznemu i moralnemu cieszyły się dużym powodzeniem na wszystkich boiskach sąsiednich miast.

...od 1918 do 1925 drużyny kutnowskie nie przegrały na własnym boisku ani jednego spotkania.

...jeden z najstarszych piłkarzy Polski przebywa w Kutnie — prezes Podokręgu Północnego inż. Sienkiewicz Zenon, urodz. 1888 r., który karierę piłkarską rozpoczął w 1905 r. W nieoficjalnej reprezentacji Polski, jako przedstawiciel Łódzi brał udział w

meczu przeciwko drużynie czeskiej w 1912 r. w Warszawie.

...piłkarze kutnowscy trenowali 3 razy tygodniowo. Treningi odbywały się często od godz. 4-ej rano (a dziś?).

...drużyna palestyńska „Ha poel” wygrała z reprezentacją Kutna 8:0.

...najstarszym aktywnym graczem jest Aulich Jan, lat 43, członek K. S. „Gwardia”.
...drugą zorganizowaną drużyną piłkarską był klub robotniczy „Orzeł”, której założycielem był tow. Langwic Stanisław, obecny działacz sportowy.

Masowe budownictwo mieszkaniowe w ZSRR

Wzory godne naśladowania — na Wystawie w Moskwie

Realizując z gigantycznym rozmachem budowę i odbudowę zniszczonych przez hitlerowców zakładów przemysłowych i fabryk, państwo radzieckie przeznacza również olbrzymie sumy na budownictwo mieszkaniowe.

Powojenny plan pięcioletni przewiduje budowę państwowych domów mieszkalnych o łącznej powierzchni 72.400.000 metrów kwadratowych oraz budowę w miastach i osiedlach robotniczych domów prywatnych o łącznej powierzchni 12.000.000 metrów kwadratowych. Domy prywatne będą wybudowane z kredytów państwowych, udzielanych poszczególnym mieszkańcom.

Plan budownictwa mieszkaniowego realizuje się w bardzo szybkim tempie. Wyjątkowo wiele dokonano w tej dziedzinie w roku 1948. W przeciągu trzech kwartałów 1948 r. budownictwo mieszkaniowe wzrosło o 44 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku 1947.

Nowe metody i zasady projektowania przejrzyście ilustruje wystawiona w pawilonie mała kłeta zabudowy dzielnic. Widzimy tu domy rozmaitej wysokości o różnej ilości mieszkań, które powstają z jednakowych wykonanych fabrycznie elementów architektonicznych. Ekspozyty pawilonu masowego budownictwa mieszkaniowego zapoznają nas ze sposobami projektowania domu, dzielnic, osiedla, z systemem robót budowlanych, sanitarnotechnicznych, elektrotechnicznych itd.

szczególnych okęgów geograficznych przewidziana jest określona liczba serii budownictwa masowego, obejmującego rozmaite typy budynków mieszkalnych i gmachów publicznych. Każda z tych serii uwzględnia właściwości regionalne danego terytorium, jego klimat i możliwości surowcowe.

Przemysł budowlany — przemysł budowlany — Przemysł ten jest najdostojniejszym czynnikiem w walce o przyspieszenie tempa budownictwa mieszkaniowego. W pawilonie normalizacji budownictwa mieszkaniowego widzimy, że przy minimalnej ilości wykonanych fabrycznie elementów architektonicznych można w niezwykle szybkim tempie budować domy mieszkalne i rozmaitej wysokości gmachy publiczne i o bardzo urozmaiconej architekturze.

Powojenny plan pięcioletni przewiduje szczególny rozwój fabrycznego systemu budowy, produkcję standardowych domów, konstrukcji budowlanych i części. W roku 1950 uruchomi się 16 nowych kombinatów budowlanych. Z końcem pięcioletnia wszystkie przedsiębiorstwa budowlane będą wykonywały co rok dziesiątki tysięcy domów, których ogólna powierzchnia mieszkalna wynosić będzie 4.600.000 metrów kwadratowych. Cały szereg nowych kombinatów budowlanych, zwłaszcza Kombinatu Witebski, którego wyroby widzimy na wystawie, produkuje już gotowe części drewnianych domów. Na wystawie wi-

dzimy też, jak realizuje się budownictwo seryjne w ośrodkach przemysłowych ZSRR. Tak np. w Magnitogorsku budowano domy to tylko ich montowanie, gdyż około 90 proc. wszystkich potrzebnych części otrzymuje się z fabryki. Mechanizacja pracy, montaż gotowych części — wszystko to znacznie skraca czas budowy. Tak np. 1 — 2 piętrowy dom powstaje w 26 dni.

W Moskwie na ulicy Piaskowej prowadzi się przyspieszonym systemem seryjnym roboty przy budowie 14 - trzypiętrowych domów. Zasadniczo domy te buduje się w fabrykach, które dostarczają na teren budowlany płyt żelazno-betonowych już na miejscu, dostarczają bloków, drzwi i okien, balkonów, futryn i ram, urządzeń kanalizacyjnych itd. Można tu zobaczyć proces budowy muru z cegiel z jednocześnie smontowywaniem w fasady szczegółów wykonanych fabrycznie. W ciągu 3 - 4 - 5 - ciu miesięcy powstać dom mieszkalny, wyposażony we wszystkie elementy architektoniczne.

kresie uprzemysłowienia robotniczego - technicznych i elektrotechnicznych. Wśród ekspozatów wystawionych w pawilonie masowego budownictwa mieszkaniowego widnieje naturalnej wielkości blok techniczny - sanitarny oraz tablice, ilustrujące metodę instalacji elektrycznych przy budowie domów na ul. Piaskowej.

Przemysł radziecki zaopatrzył budownictwo w potężne środki techniczne. Na wystawie znajdują się w wielkiej ilości mechanizmy i instrumenty, stosowane na najważniejszych budowach kraju.

Wszelchwizką wystawą budowlaną w Moskwie, zwłazażca zaś jej pawilon „masowego budownictwa mieszkaniowego”, przyczyni się do wzbogacenia doświadczeń i wiedzy fachowej budowniczych, dając jasne pojęcie o socjalistycznym charakterze budownictwa. Okoliczność tą zwrócić między innymi uwagę i gości zagranicznych, w szczególności bawiących w Moskwie delegacji rządowych Polski i Czechosłowacji, które swiadczą wspaniałe budowlano-

SPORT SPORT SPORT

ABC sportowca

Sprawy wychowania fizycznego i sportu, ogólnie znane pod terminem kultury fizycznej, stanowią już dziś przedmiot codziennego zainteresowania mas. Kultura fizyczna stanowi nie kwestionowaną przez nikogo część kultury ogólnej Narodu. Zainteresowanie się sprawami kultury fizycznej nie może ograniczać się jedynie do roli widza okleskującego na bardziej atrakcyjnych zawodach swoich faworytów, lub czytania sprawozdań z przebiegu walk w różnych dziedzinach sportu. To byłoby zbyt wąskie pojmowanie roli i znaczenia kultury fizycznej w życiu Narodu i Państwa.

Na sprawach wychowania fizycznego i sportu trzeba się dziś znać, umieć o nich mówić, a także umieć mając krytyczne stanowisko odnośnie, codziennych wydarzeń z tego zakresu.

Młody i stary chcąc utrzymać sprawność fizyczną musi sam ćwiczyć. Każdego stać jest na wybranie sobie jakiegoś działu wychowania fizycznego lub sportu do stałego uprawiania. Przeszkoda w tym nie może być wiek ani płeć. Przypomnijmy w tym miejscu starą maksymę: Starzejemy się, bo nie ćwiczymy.

Garbarnia zawieszona

KRAKÓW (obsł. wł.). Mimo dwukrotnego wezwania i przedłużenia terminu, szereg klubów krakowskich i prowincjonalnych nie wypełniło obowiązku odesłania wykazów ewidencyjnych Woj. U. KP. Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zawiesił więc z tego powodu w prawach członków 33 klubów, w tym 12 krakowskich i Garbarnię na czele oraz 21 prowincjonalnych.

Łyżwiarze szwedzcy nie próżnują...



Jeden z najlepszych łyżwiarzy szwedzkich, Gothe Nedlung, trenuje przed międzynarodowymi zawodami w Davos.



Ake Seyffarth też nie zasypia gruszek w popiele.

Za lat 6...

SPORTOWCY ŁÓDZCY nie będą już narzekali na brak obiektów sportowych

Jak będzie wyglądała Łódź za lat 6! Z pewnością inaczej niż dzisiaj, odpowie nasz Czytelnik. Powstaną nowe gmachy, skwery, parki, ale nas sportowców interesuje przede wszystkim, czy na każde zawody pięcioletnie i w roku 1955 będzie im musieli nadać uwieszeni na stopniu, czy buforza 14 jechać na Widzew, a na poważniejszemu meczu piłkarskim dusić się na sypiących próchnym trybunach stadionu LKS?

W planie 6-letnim przewidziano są duże inwestycje również w naszych skromnych dotychczas urządzeniach sportowych — mówi nam naczelnik Wydziału Wojskowego w Zarządzie Miejskim ob. Folt. Przede wszystkim wybudujemy piękną największą bodaj halę sportową w Europie...

PRZY ZBIEGU ULIC ŻEROMSKIEGO I SKORUPKI STANIE NAJPIĘKNIEJSZA HALA W EUROPIE

Ktoregoś dnia przechodziłmy przypadkowo ul. Żeromskiego i widzieliśmy już na wstępie oczu pierwsze zarysy luków sklepieniowych wyginających się łagodnie ponad szkieletem potężnego rusztowania. Hala rośnie niemal w oczach. Jak się dowiadujemy już w końcu marca nastąpi obetonowanie wiatów, czyli właśnie tych luków sklepieniowych.

WIDOWNIA NA 12 TYSIĘCY WIDZÓW...

Piękna hala, jaką wkrótce

otrzyma Łódź, będzie służyła nie tylko sportowcom. Będą w niej mogły odbywać się przedstawienia teatralne, mityngi i będzie mogła służyć dla wielkich zebrań politycznych gdyż pomościć będzie ona mogła z łatwością do 12 tysięcy widzów.

CUDA NOWOCZESNEJ TECHNIKI

Nie jeden zapewne z naszych sportowców nie zdaje sobie sprawy w jakie nowoczesne urządzenia będzie wyposażona nasza hala. Dostęć chyba będzie rdy powiemy, że najwybitniejsi specjaliści pracują nad rozwiązaniem takich zagadnień, jak oświetlenie, ogrzewanie, i wentylacja. Bardzo ciekawie będzie rozwiązana sprawa akustyki.

NA NAJDALSZYM MIEJSCU BĘDZIESZ SŁYSZAŁ UDERZENIE REKAWIC

Nad ringiem naprzykład w chwili gdy będą odbywały się na nim walki bokserskie będzie umieszczony tak zwany ruchomy „grzyb”, co w rodzaju parasola, który będzie wylatywał wszystkie odgłosy, a wico i uderzenia rekawic i przenosił je na całą widownię, tak, że na najbardziej odległym miejscu od ringu będzie tak syczał jak przy samym ringu.

POCZTÓWEK I AFISZY POWINNO ZABRAKNAĆ

— W niedługim czasie — mówi nam naczelnik Folt — wypuścimy pocztówki z wido-

kiem hali w cenie 20 złotych i kolorowe afisze, które powinny zasilić fundusz budowy tego niezbędnego dla Łodzi obiektu. Sądzą, że nikogo nie będzie po trzeba namawiać do wydania 20 złotych na pocztówkę lub za opatrzenia powiedzmy wifryny sklepowej w piękny kolorowy afisz.

UKOŃCZENIE HALI PRZEZ WIDZIANE NA R. 1952

Budowa hali rozłożona jest do roku 1952, w tym roku ukończone już zostaną luki sklepieniowe i jeszcze przed upływem terminu ostatecznego wykończenia hala zostanie oddana w stanie gotowym do użytku.

BUDOWA HALI INTERESUJE GEN. SPYCHAŁSKIEGO

Hala interesuje się bardzo gen. Spychalski, który wszedł do Komitetu Honorowego jej budowy, oraz GUKP, który nie dawno przeznaczył na jej budowę dotację w sumie 5 milionów złotych.

O DALSZYCH INWESTYCIACH INNYM RAZEM

Nie tylko jednak na hali zabierze poprzestać nasz Zarząd Miejski, ale o innych inwestycjach sportowych napiszemy kiedy indziej.

KU PAMIĘCI DLUŻNIKOM

Na zakończenie podajemy wykaz zadeklarowanych sum przez łódzki świat sportowy na fundusz budowy hali w Łodzi i sumy które zostały dotychczas wpłacone.

Zadekla.	rowano	wpła.
SKS TUR	150.000	50.000
SKS Zryw	150.000	50.000
LKS	700.000	70.000
KOSL	800.000	—
ŁOZP Pływ.	75.000	—
ŁOZPN	1.700.000	170.000
ŁOZP Ten.	25.000	10.000
ŁOZB	500.000	30.000
ŁOZ H. Łódź	150.000	15.000
ŁOZ Kol.	250.000	25.000
RKS „Concor-	—	—
dia	25.000	—
RTS Widzew	400.000	—
ŁOZPE	50.000	10.000
AZS	50.000	—
ŁOZG	50.000	5.000
ŁOZA	25.000	5.000
ŁOZLA	20.000	—
ŁOZ Mot.	200.000	—
ZS Gwardia	20.000	—
Razem:	5.340.000	440.000

Na pozostałą gotówkę czekać hala nie powinna długo. To leży bowiem w naszym własnym interesie.

Tym razem poszło gorzej

St. Marusz dopiero na 4 miejscu w Spindlerowym Młynie

Spindlerowy Młyn (obsł. wł.). W rozegranym w niedzielę otwartym konkursie skoków w Spindlerowym Młynie zwyciężył Remza (CSR) uzyskując skoki 62, 64 i 65 m o raz notę 308,5 pkt. przed Finem Vainio — skoki 64,5, 65 i 64 m — nota 308 pkt. i Thomasem (CSR) skoki — 64, 66,5 i 67 m — nota 302,5 pkt. Na czwartym miejscu upla-

sował się St. Marusz będąc pierwszym z czterech startujących Polaków. Marusz uzyskał 302,5 pkt. i skoki 65, 65 i 61,5 m. Następny Polak Gąsienica — Józkowy zajął dziesiąte miejsce. Szeriga był trzynasty a Wawrytko uplasował się na 32 miejscu. Startowało 42 zawodników.

Przedstawiamy

Isakową, Choleszczewnikową i Łukową triumfatorce tegorocznych łyżwiarzkich mistrzostw świata

Tegoroczna mistrzyni świata Isakowa, urodziła się w 1920 r. w Kirowie. łyżwiarstwo zaczęła uprawiać mając 9 lat. Po raz pierwszy startowała na zawodach jako 15-letnia uczennica. Wkrótce po tym odniosła pierwsze poważniejsze sukcesy. Po czwarty od 1935 roku każdy jej występ przynosił nowy rekord krajowy czy też światowy. W dziesięć lat później zdobyła po raz pierwszy mistrzostwo Związku Radzieckiego, które dźwierz bez przerwy do tej pory. Oprócz mistrzostwa w klasyfikacji ogólnej Isakowa czterokrotnie zdobyła nagrodę przechodnią im. Kirowa, czterastokrotnie zwy-

ciężała w poszczególnych konkurencjach na mistrzostwach ZSRR, pięciokrotnie uzyskała tytuł mistrzyni Związku Radzieckiego oraz po raz drugi zdobyła mistrzostwo świata. Isakowa, należąca do Towarzystwa Sportowego „Dynamo”, jest obecnie rekordzistką ZSRR w biegu na 1000 m — 1:41,2 min. Trenerem jej jest znany łyżwiarz Anikanow.

Choleszczewnikowa, która zajęła drugie miejsce na mistrzostwach świata, liczy obecnie tak że 29 lat. W ciągu swej dwudziestoletniej kariery sportowej, pięciokrotnie zdobyła tytuł mistrzyni ZSRR na różnych dy-

stansach oraz w klasyfikacji ogólnej. Podczas tegorocznych mistrzostw Związku Radzieckiego, Choleszczewnikowa uzyskała w biegu na 3000 m czas 5:29,1 min., co jest nowym rekordem świata. W roku ubiegłym zawodniczka ta zdobyła na mistrzostwach świata brązowy medal.

Trzecie miejsce w Kongsberg zajęła Łukowa, najmłodsza z zawodniczek radzieckich. Ma ona 24 lata, jest słuchaczką Konserwatorium w Swierdowsku i jeździ na łyżwach dopiero od 4-let.

Najlepsze nasze siatkarki walczą o mistrzostwo Polski w Łodzi

Już w najbliższą sobotę i niedzielę sala Polskiej YMCA będzie widownią spotkań o tytuł Mistrza Polski w siatkówce dziewczyn.

Po półfinałowych spotkaniach w Lublinie i Katowicach do ostatecznej rozgrywki zakwalifikowały się: Akademicki Związek Sportowy z Warszawy — mistrz Polski, Chemiczny Klub Sportowy „Chemia” (dawn. HKS) z Łodzi — wicemistrz Polski, Wojskowy Klub Sportowy „Grom” — Gdynia, oraz Spółdzielczy Klub Sportowy z Warszawy.

Niemal w każdym z zespołów są reprezentantki Polski. W AZS zobaczymy Englisz, Progulską i rewelacyjną zawodniczkę Warszawy, juniorkę Gruszczynską, zespół Chemii składający się będzie wyłącznie z dawnego HKS-u, a filarami tej drużyny są kilkakrotnie reprezentantki Polski — Kaczmarek, Kubiakówna oraz doskonała ścinaczka Za-

krzewska, Grom gdyniński, który jest złożony ze słuźowanych Klubów Wybrzeża—Harcerskiego Klubu z Sopotu i Gedanii z Gdańska jest wielką niewiadomą, ale jak wynika z relacji lubelskich najpoważniejszy pretendent do tytułu mistrzowskiego, gdyniszczanki wystąpią z doskonałymi: Kurtzową, Pogorzelską, Tomaszewską i Wiśniewską.

Najbardziej wyrównanym zespołem i zaawansowanym technicznie jest drużyna Spółdzielczego KS z Warszawy z gróznymi: Wojewódzką i Tkaczyk. Trudno jest zatem typować któryś z tych zespołów na mroźnego mistrza, chociaż naszym zdaniem, najwięcej szans ma zespół łódzkiej Chemii.

Chemiczki bowiem już w bieżącym sezonie trzykrotnie pokonały mistrza Polski — AZS warszawski, oraz dwukrotnie SKS Łódzianki są niewątpliwie zespo-

łem doskonałym pod względem ścięć, słabsza natomiast jest u nich obrona i nie zawsze dobry nastrój psychiczny, a zwłaszcza u doskonałej Zakrzewskiej; o ile zawodniczka ta opanuje swoje nerwowość w grze, można będzie ją uważać za najlepszą siatkarkę w Polsce.

O Gromie gdynińskim nie wiele możemy powiedzieć. Jakkolwiek gdyniszczanki w Lublinie uzyskały 1-sze miejsce na półfinałach, zwycięstwa tego nie można należyście ocenić, gdyż grupa lubelska była dużo słabsza od grupy katowickiej. Duża niespodzianką może sprawić team warszawski AZS—SKS, a zwłaszcza drużyna Spółdzielczego KS.

Ciekawe te spotkania odbędą się w sobotę, dnia 19 lutego o godz. 17-ej oraz w niedzielę, dnia 2 lutego o godz. 10-ej i o godz. 17-ej w sali Polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3.

Teodor Dreiser

Tragedia Amerykańska

Jednak detektyw przy pomocy młotka i dłuta otworzył kuferek i oczom przedstawicieli władzy ukazały się różne drobiazgi garderoby Clyda. Skarpetki, kołnierzyki, krawaty, szaliki, szelki, sweter, para zimowych wysokich butów, cygarniczka, popielniczka z laski i para łyżew. Była też między tym wszystkim i paczka listów Roberty, pisanych z Biltz, wraz z małą jej fotografią jeszcze sprzed roku, a obok nich druga paczka wszystkich liścików, kartek, zaproszeń od Sondry od czasu jej wyjazdu do Twelf Lake. Listy stamtąd pisane Clyde wziął ze sobą, leżały one zawsze na jego sercu. Jeszcze ciekawsze były listy w trzeciej paczce, pisane przez matkę Clyda. Pierwszy z nich adresowany był do Harry Teneta do Chicago, co niezmiernie podejrzanie wyglądało, reszta pod adresem Clyda Griffithsa do Union Clubu w Chicago i do Lycurgusa.

Nie zukał pan Mason niczego więcej w kufierku, lecz zaraz zabrał się do odczytywania listów. Przeczytał naprzód trzy od Roberty, z których dowiedział się o przyczynie niezwykłego patetycznym stylem, w których wspominała o jakimś szaleństwie, o jakimś wypadku, który miał miejsce w Kansas City, oraz tkliwie i czule zalecała, żeby wybrał prostą ścieżkę życia, co na Masonie wywarło takie wrażenie, że poszukiwany przez niego osobnik był jakimś wykołajcem, rozwiazłym, blakającym się bez celu po świecie próżniakiem. Dalej ku wielkiemu swemu zdumieniu dowiedział się, że prócz opieki stryjowskiej Clyde nie wcale nie posiada. Jest ubożym potomkiem wysoce religij-

nej galezi rodu Griffithsów. Mogło to prokuratora usposobić nieco dla niego taskawiej, gdyby nie kartki od Sondry, rozpaczliwe listy Roberty i mgliste wzmianki w listach matki o jakiejś zbrodni w Kansas City. Z tego wszystkiego wywnioskował prokurator, że Clyde nie tylko był zdolny uknuć spisek na życie dawnej kochanki, lecz z całkiem zimną krwią wykonać zbrodnię.

Co to za zbrodnia w Kansas City? Trzeba zatelefonować do tamtejszego prokuratora i dowiedzieć się szczegółów.

Zanotowawszy to sobie w pamięci przeglądał dalej krytycznym, ciekawym wzrokiem dalsze listy, zaproszenia, pięknie pachnące, ze złożonymi monogramami, i wyznania miłosne Sondry, które stawały się coraz gorętsze, a ostatnie zaczynały się od: „Cacany Clydu!” albo: „Najśodsze moje czarne oczy!” albo „Chłopce mój najdroższy!”, a podpisywane były „Sondra” albo „Twoja Sondra”. Niektóre z nich miały dawniejsze daty. 10 maja, 15, 26 maja, o porównawszy z datami listów Roberty dowiedział się Mason, że opuszczona kochanka w tym samym czasie pisywała bardzo żalose listy.

Teraz już wszystko było jasne. Rozkochał w sobie bogatą jakąś pannę i dla niej zdradził dawną kochankę!

Jakkolwiek rewelacyjne było dla prokuratora to odkrycie, czuł jednak, że nie pora teraz siedzieć nad tym, i medytować. Kuferek trzeba przenieść do hotelu.

Kazał więc detektywowi zatelefonować do policji, żeby przyniosła kuferek do hotelu, a sam udał się do rezydencji Samuela Griffithsa. lecz tam dowiedział się, że nie ma nikogo z tej rodziny w mieście. Wszyscy wyjechali do Greenwood Lake. Zatelefonował tam. Powiedziano mu, że Clyde Griffiths znajduje się obecnie u państwa Cranstonów w Twelfth Lake, niedaleko Sharon.

Oczywiście, tak sobie naniezł jak Clyde Griffiths

nie może przecież gdzie indziej przebywać, tylko na eleganckim letnisku!... prawdopodobnie nawet u tej panny, od której tyle otrzymywał słodkich liścików...

Ale!... przecież także kapitan statku mówił o młodzieńcu, który jechał do Sharon! Eureka! Już go ma w swoich rękach!

Skoro nacieszył się własną przenikliwością, postanowił udać się osobiście do Sharon i Pine Point, rezydencji Cranstonów nad Indian Chain, jeziorem, które znane jest pod nazwą Twelfth Lake (dwunaste jezioro).

Miał już dokładny rysopis Clyda, a że chodziło tu o zbrodnię, chciał mieć więcej osób przy sobie, zatelefonował więc do Newtona Slacka, szeryfa z Bridgeburga, oraz do Heita i jego pomocnika, ażeby wszyscy trzej jak najszybciej wyjechali do Sharon, gdzie się z nimi spotka.

Zatelefonował potem do Willi Cranstonów w Pine Point. Odezwał się kamerdyner, którego zapytał się, czy pan Clyde Griffiths jest obecny.

— Owszem, przyjechał tutaj, ale na razie jest nieobecny, bo wyjechał z całym towarzystwem na wycieczkę do różnych jezior. Czy jest jakie dla niego zlecenie?... Nie, nie może powiedzieć, jak daleko wyjechali, prawdopodobnie jednak do Bear Lake, o jakie trzydzieści mil stąd. Nie umie też powiedzieć, kiedy powrócą, ale pewnie nie przed, jak za jakie dwa dni... Tak... pan Clyde bierze udział na pewno w tej wycieczce...

Zatelefonował więc pan Mason jeszcze raz do szeryfa, polecając mu zabrać ze sobą czterech, a nawet pięciu wywiadowców, bo obawiał się, że uczestnicy wycieczki mogą się rozdzielić, trzeba więc będzie mieć baczenie na obie grupy tego towarzystwa.

Zobaczysz, ptaszku! znajdziesz się niedługo w więzieniu w Bridgeburgu, a tam już wytumaczysz się, co cię skłoniło do zamordowania biednej dziewczyny!